REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

Wychodzi
w każdą środę.

CENA 3000 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 strona 400 tys., ½ 200 tys., ¼ 100 tys., ⅛ 60 tys., 1/16 30 tys. Mp.

Prenumerata miesięczna Mp. 12.000·–
Konto P. K. O. Warszawa 149.636

ROK III. KRAKÓW, DNIA 20 CZERWCA 1923 ROKU NR. 20.



T. u. Sp. Ver. Eintracht (Lipsk)



Start II. Biegu Okrężnego „III. Kurjera Codziennego“ w Krakowie. — Fot. Friedman.

Glossy.

O fachowość łódzkiej krytyki sportowej.

Kultura sportowa w Łodzi jest roślinką bardzo młodą i nierozwiniętą. Nie mówiąc o kulturze krajów zachodnio-europejskich, daleko jej do Lwowa, Warszawy, Krakowa. Nic więc dziwnego, że w takiem środowisku imają się krytyki sportowej ludzie, którzy tyle ze sportem mają wspólnego, że w dzieciństwie kopali w Ozorkowie lub Mościskach piłkę, uszytą z fragmentów starej garderoby. Ludzie ci, skądinąd nieraz bardzo sympatyczni, ośmieszają nas przed światem.

Najwybitniejszym przedstawicielem tego legjonu krytyków z domowem wykształceniem sportowem jest w Łodzi niejaki p. Franciszek Salezjusz Rumianek, zanieczyszczający od szeregu lat kolumny pism łódzkich artykułami „sportowymi". Przed wojną światową jako austrjacki podoficer zawodowy o tyle zajmował się sportem, że jeździł wzorowo wozem taborowym, grywał na trąbce miękko i rzewnie „Boże wspieraj", a piłkę nożną znał z wystaw sklepowych. Po nagłym, a szczęśliwym dla jego karjery powstaniu Polski, poczuł się, dzięki wymienionym kwalifikacjom, znawcą sportowym i od tego czasu płodzi obficie i niepowstrzymanie, ku utrapieniu nieszczęśliwych pism łódzkich, sprawozdania sportowe, a nawet zasadnicze artykuły fachowe, po przeczytaniu których najsmutniejszy nieboszczyk zaśmiałby się na śmierć.

W innem mieście dawnoby już jakiś zirytowany profesor gramatyki języka polskiego uczynił rewolwerowy zamach na tego niepoprawnego gwałciciela zasad ortografji, stylistyki i logiki; w Łodzi jednak chadza on w chwale, tyje i powiększa swą żywą wagę, a nawet jest — risum teneatis! — jednym z filarów opinji sport.

Dokąd jednak zaprowadzi dalsze tolerowanie tego stanu rzeczy? Rozumiem bardzo dobrze, że taki p. Rumianek et consortes nie rumienią się, tworząc w bólu i męce analfabetyczne majaczenie sportowe. Nie wiedzą bowiem, co czynią. Dziwię się jednak redakcjom, które płacą wierszowe za tego rodzaju elukubracje.

Czas wreszcie skończyć z tem, by do krytyki sportowej czuli się powołani ludzie, mający absolutorjum 2 klas szkoły powszechnej i czerpiący swą wiedzę fachową z dziecięcych meczów! *(y).*

(W związku z powyższym listem, pochodzącym z kół łódzkiemu sportowi najlepiej życzących i swemi wpływami sportowi sprzyjających, przypominamy, że skutek relacji o działalności p. R. w poprzednich numerach naszego pisma częściowo już nastąpił, bo mimo „filantropijnego sprostowania" ze strony Zarządu ŁOZPN rzeczony „recenzent" przestał być następnie płatnym sekretarzem ŁOZPN-u, jak również i sprawozdawcą „Republiki". Ukazał się natomiast w „Rozwoju". Sądzimy, że to będzie ostatni etap roboty dziennikarskiej p. R. — Red.).

Polska południowa — Polska północna.

Kwestja, którą chcę obecnie poruszyć, była już niejednokrotnie omawianą na łamach pism sport. Obecnie staje się ta sprawa aktualną. Jak się okazało przy ostatnim wyborze reprezentacji państwowej, zostało wielu graczy przeoczonych przez Komisję Trzech. Najpoważniejszym tego powodem jest niedostateczna znajomość graczy, ewentualnie ich formy. Natomiast mecz, o którym mowa, będzie doskonałą rewją naszych „gwiazd". Możnaby go urządzić 2 razy do roku. W Krakowie raz, rewanż w Warszawie, ewentualnie co roku w innem mieście. Da to PZPN także duże zyski materjalne. Możeby sfery rządzące sportem tą sprawą się zainteresowały. *M. N.*

List Zbyszka Cyganiewicza z Ameryki.

Wielmożny Panie Redaktorze! Tygodniki wszystkie otrzymałem i dokładnie przeczytałem całą polemikę i streszczone usiłowania Pańskie w rozwoju ciężkiej atletyki. Wny Panie Doktorze! Ja bardzo, bardzo wysoko cenię Pańską syzyfową pracę; może być przez ciągłe i nieustanne nawoływania, przez niezmordowane i nieocenione przez nikogo usiłowania uda się Panu rozdmuchać jakąś iskrę, jedną może więcej tak, że kiedyś piękny owoc Jego pracy ukaże się na międzynarodowych arenach Igrzysk Olimpijskich. Naturalnie praca Pańska wymaga poświęcenia i musi być popartą środkami materjalnymi, by tak ważną podstawę tej pracy, jaką ten Tygodnik przedstawia, utrzymać.

Obecnie kończę moje atletyczne występy. Rok, dwa najwyżej; więcej mnie na arenie zapaśniczej nie zobaczą, powoli likwiduję i chcę być „porządnym" człowiekiem, „cywilem". W kraju za monetę jakąkolwiek dla własnego zysku n i g d y nie wystąpię, chyba w celu dobroczynnym, gdyby tego odemnie żądano. Z tego powodu raczej należy zupełnie zapomnieć o mojej szanownej postaci w trykotach i błachych faktach z niązwiązanych.

Co do punktu drugiego, to postaram się przez znajomych żurnalistów zapoznać WPana ze sportowcami tutejszymi. Tu jednak dużo WPanu nie obiecuję, gdyż każda gazeta tutejsza, angielska czy polska, prowadzi dokładną kronikę sportu. Polskie gazety są zmuszone c o r a z w i ę k s z e ł a m y sport pisać w języku angielsk.

Pozwolę sobie jeszcze kilka małych uwag osobistych tutaj przytoczyć. Usiłowania „Tygodnika" wprowadzenia walki francuskiej, boksu, dźwigania ciężarów, są bardzo na miejscu i czasie. Jednak walki francuskiej nie można nazwać koroną ćwiczeń; zaniedbuje ona kompletnie nogi. Natomiast amerykańska catch as catch can kształci dopiero każdy mięsień. Walka francuska jest dobrą dla amatorów i początkujących, natomiast w wolnej walce powinni się profesjonalni atleci popisywać. Ten sposób walki wyeliminowałby mnóstwo niepożądanego żywiołu z profesjonalistów francuskiej walki, gdzie wystarcza mieć wagę, trochę znajomości chwytów i trochę siły i już się można ogłosić szampionem. Wolna walka wymaga ciągłego intenzywnego treningu.

Co do polemiki, starającej się ulepszyć stosunki w urządzeniach zapaśniczych widowisk, to zapatrując się na tę sprawę objektywnie, muszę powiedzieć, że taka polemika więcej zła robi, niż pożytku. Osobiście cenię takiego przedsiębiorcę, który zawiezie atletów do małych miast. Wyrwie to wielu młodych ludzi z rzędów onanistów, palaczy tytoniu, pijaków, wielu porzuci hulanki nocne, by poświęcić się ćwiczeniom i atletycznemu sportowi. To, czy tam jakiś atleta przezwie się szampionem takim lub owakim, co to komu szkodzi? Przemiana nazwisk na scenie jest przyjętą w całym świecie. Dalej, czy taka, lub owaka walka była prawdziwą, lub nie, np. spotkanie Stekkier—Garkawienko. Nie znam Stekkiera, znam jednak Garkawienkę i sprawę przedstawiam sobie tak: Stekkier poprosił Garkawienkę, aby nie kładł go odrazu, uważając, że mu to zaszczyt przyniesie, jeśli się oprze 40 minut. Następnie „pod słowem honoru" powiedział pewnemu przyjacielowi, że straci 40 minut. Takich Stekkierów jest dużo między zapaśnikami i ci właśnie zabijają popularność walki przez takie fałszywe postępowanie i najbardziej w pierwszej linji sobie szkodzą. Garkawienko, jestem pewny, może pokonać Stekkiera daleko prędzej.

Spieszę się zakończyć mój list, gdyż za godzinę mam występ. Pozdrawiam WPana jak najserdeczniej.

New-York 20. 5. 1923. Zbyszko Cyganiewicz.

Przegląd sportowy lokalny.

16. i 17. VI. Eintracht (Lipsk) — Cracovia 2:4 (1:2), 1:1 (1:1). Cracovia: 16. VI. Przeworski, Fryc, Gintel, Synowiec, Strycharz, Styczeń, Sperling, Kogut, Chruściński, Łańko, Zimowski. — 17. VI. Popiel, Fryc, Gintel, Synowiec, Cikowski, Strycharz, Sperling, Kogut, Chruściński, Styczeń, Zimowski. Eintracht: Richter, Klinger, Rost, Winkler, Rölke, Reimer, Beer, Spiegler, Kuntschke, Schaub, Scharf, (Horn, Weber, Quietzsch — rez.). Cracovia sprowadziła nareszcie drużynę zagraniczną, poraz pierwszy w obecnym sezonie. Uporała się nareszcie z inwestycjami na boisku, meczami międzypaństwowym i międzymiastowym, które aż 7—8 jej graczy absorbowały, ma za sobą przeważną część rozgrywek mistrzowskich, odzyskała swoich starych, wypróbowanych graczy, przeprosiwszy się z nimi dla dobra drużyny po skończonej ich dyskwalifikacji (Kogut, Styczeń). Że wybór jej padł na niemiecką drużynę właśnie, mimo obecnej konstellacji politycznej, polityczno sportowej odnośnie do kongresów i zjazdów, a w szczególności mimo służalczego stanowiska naszej najwyższej magistratury, o ile chodzi o kontakt sportowy z krajami tzw. mocarstw centralnych (dziwna rzecz, większość PZPN stanowią członkowie Cracovii, w PZPN prowadzący politykę antiniemiecką. w klubie swoim praktyczno-sportową), — należałoby tylko pochwalić tembardziej, że niedawno jeszcze niektóre nasze władze przeszkadzały w przyjeździe drużyn niemieckich do Polski. T. u. Sp. V. Eintracht z Lipska bawił już 2 krotnie w Krakowie w 1912 i 1913 roku, rozgrywając wówczas z Cracovią 4 zawody, z tych 3 zwycięskie, 1 nierozstrzygnięte. Żadna zatem przegrana. Były mistrz Środ. Niem. (nie obecny poł., jak reklamuje go „Sport“) ma więc za sobą u nas piękną tradycję. I naogół wziąwszy i obecna jego gra nie zepsuła jego opinji, aczkolwiek wybitnych rzeczy w sztuce footballowej u niego nie widzieliśmy. Pod względem techniki i taktyki niejedna nasza drużyna stoi wyżej. Pod względem jednak wzorowej dyscypliny, kultury i taktu, ambicji i uświadomienia celu gry, niejedna nasza drużyna mogłaby sobie wziąć go za przykład, godny naśladowania. Nie mógłbym stanowczo scharakteryzować jego systemu gry jako „typowy system niemiecki“, bo grali zarówno dołem jak i górą, kombinowali na krótką i daleką metą, a powiedziałbym nawet, że bardziej hołdowała longpassingowi Cracovia, niż goście niemieccy. Natomiast bardzo wielką zaletę mieli Niemcy, grali półgórą, odrazu piłkę dalej podając, przenosząc przeciwnika powyżej głowy, główkowali często i dobrze, stoppowali również niegorzej od naszych, w walkach pojedyńczych często zwyciężali, pomoc ich była całkiem dobra, a zapałem, ambicją i wytrwałością, nietylko nie ustępowali naszym, ale ich przewyższali. Pod jednym tylko względem Crac. czasami górowała tj. systematycznością i metodycznością kombinacji, ale to tylko wówczas, kiedy nie ulegała sposobowi gry przeciwnika, ale dyktowała jemu grę. To jednak zdarzało się b. rzadko. Atak bowiem Crac. i jego pomoc zupełnie zatraciły swą dawną cechę tj. nietylko podawania dolnego, bo takowe i goście stosowali, ale kombinacji myślowej, planowej. Pod tym względem tak gospodarze, jak i goście zawiedli, gra odznaczała się żywem tempem, ale przeważnie kopano obustronnie bez przewodniej myśli. W Crac. przyczyną tego był brak Kałuży w obu dniach, który nie posiada wprawdzie obecnie już tyle werwy, co jeszcze Chruściński, Styczeń, Kogut, ale za to ma w grze myśl, plan, czego tamtym brak. Wobec niektórych przeciwników wystarcza temperament np. przeciw obecnym gościom, bo i oni grają głównie temperamentem, ale wobec innych sam temperament bez taktyki planowej nie ostanie się. Kałuża, Łańko, Sperling, właśnie gracze taktycznie najlepsi, są w takich sytuacjach najsłabsi, inni gracze Crac. natomiast lepsi. Że Crac. zdołała uzyskać wynik zwycięski pierwszego dnia, nie jest to jej zasługą. Goście grali w pierwszym dniu, szczególnie w pierwszej połowie, niżej wszelkiej krytyki. Drugoklasowa drużyna nasza (Sparta lub Olsza) mogłaby ładniej zagrać. Tylko zmęczenie podróżą, obcość terenu i kilku rezerw. mogły być tego przyczyną. Nic dziwnego też, że Crac. uzyskuję do przerwy 2 bramki, której goście przeciwstawiają tylko jedną. Zgłodniali footballu Kogut i Styczeń ożywiali grę swym temperamentem i dowcipem, Chruściński swoją ambicją, a Gintel swą pewnością. Po przerwie goście z miejsca wyrównują nadzwyczaj szybką akcją. Poprawili się też znacznie. Crac. natomiast słabnie, szczególnie prawa jej strona wraz ze środk. pomocy Strycharzem. Toteż jej akcje są bezkrwiste. Dopiero Gintel, luzując Chruścińskiego na środku ataku, wlewa weń ożywczą strugę, cudownie rozdaje piłki i sam zdobywa 2 bramki z własnej inicjatywy. Gintel wygrał ten mecz. Sędzia p. Mund miał swoich wrogów w krzykliwej galerji, której orjentacja zdaje się stosować nie do sposobu prowadzenia zawodów przez sędziego, ale do jego przynależności klubowej.

W drugim dniu grali Niemcy znacznie lepiej i aczkolwiek Crac. wystąpiła w silniejszym składzie, zdołała z trudem utrzymać wynik nierozstrzygnięty, stawał się on bowiem często b. niepewnym. Już w 3 min. zdobywa Zimowski goala dla Crac., goście wyrównują w 31 min. Wszystkie dalsze ataki obu stron pozostały bezskutecznemi. Eintracht grał niezwykle ofiarnie, ambitnie, a często pięknie i skutecznie. Szczególnie ten ostatni rys był mu charakterystycznym. Jego football nie jest kunsztownym, modnym, efektownym, ale skutecznym, realnym. Cracovia zaś gra obecnie bardzo nierealnie, a raczej dla efektu, dla galerji. Skutecznie grać jeszcze nie umie, nie potrafi, bo nie jest jej to właściwem, a efektownie grać już nie umie, nie potrafi, choć to było jej właściwem, bo straciła wiele pod względem klasy gry, metody, świeżości i zapału. Drużyna białoczerwonych nie jest już tak jednolitą jak dawniej, nie cechuje jej dawniejsze, właściwe jej współgranie. Zawielu w niej graczy reprezentatywnych, mistrzów, internacjonałów, indywidualności wybitnych, mających o sobie i swoich umiejętnościach za wielkie wyobrażenie, a których galerja jeszcze psuje, hołdując niejednokrotnie ich oryginalnym może, ale zupełnie niecelowym i nieskutecznym sztuczkom footballowym. Mniej sztuczek, a więcej współgrania, mniej oryginalności, a więcej jednolitości i zwartości, więcej zagranicznych klęsk, ale nauki i postępu równocześnie, niż łatwych zwycięstw domowych, połączonych z obniżeniem poziomu i klasy. — W drugim dniu sędziował p. Dr. Lustgarten, mimo wszystko i wszystkich, na specjalne żądanie gości.

Z gości odznaczali się bramkarz, prawy obrońca, środkowy pomocnik i prawy łącznik. Z Cracovii dobrym był jedynie Gintel w całem tego słowa znaczeniu. Popiel, Synowiec, Kogut, Styczeń, Przeworski, Cikowski, Strycharz — mierni, Szperling, Łańko, Chruściński, Zimowski — słabi. Publiczności w sobotę mniej, w niedzielę normalnie.

Wisła — Jutrzenka 3:1 (1:0). Na boisku Jutrzenki rozegrali czerwoni ostatni z ważnych meczów, który o tyle był niezwykłym i intereresującym, że z przebiegu gry mogła Wisła wyjść z wysokiem cyfrowo zwycięstwem do 6 zasłużonych goali, ale przy dalszym pechu, wzgl. dalszem trwaniu niezwykłej formy Mellera, bramkarz Jautrz., mógł się zakończyć nierozstrzygniętą i utratą jednego punktu dla Wisły, gra bowiem przez

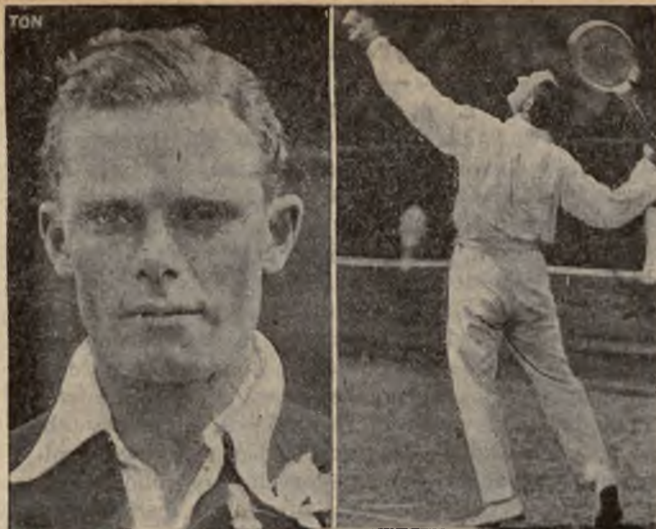
długi czas po przerwie była 1:1. Wisła tymi dwoma punktami zapewniła sobie mistrzostwo okręgowe. — Już w 8 min. zdobywa Krupa z centry Adamka 1 goala. W 19 min. po przerwie wyrównuje Strumpfner. W 31 i 41 min. zyskuje Reyman 2 dalsze zwycięskie bramki. Rogów 6:2 dla Wisły. Sędziował Dr. Wojakowski, przeciętnie. — Wisła dominuje przez cały prawie przebieg gry, atak jednak hyperkombinuje pod samą bramką, a Reyman i Kowalski w nieuchronnych sytuacjach z kilku kroków pudłują. Takich sytuacyj było wiele. Jeszcze liczniejsze obronił w nieprawdopodobny, fenomenalny sposób, mający niezwykle dobry i szczęśliwy dzień, Meller. Obrona Jutrz. i pomoc, słabsze niż zwykle. Atak bezmyślny i bez pojęcia. We Wiśle tyły dobre, atak szedł lepiej i skuteczniej. Gra do pauzy niewyraźna, o niskim poziomie. Przy stanie 1:1 ożywia się i rozpoczyna się walka. Dopiero w ostatnim kwadransie Wisła uzyskuje nad zmęczoną Jutrz. przewagę decydującą.

Krowodrza — Amatorzy 2:0 (1:0). Mistrz. kl. C. Sędzia p. Rząsa bardzo słabo orjentował się w pozycjach spalonych. — Orzeł — Haszomer 7:2 (3:2). Boisko KS Podgórze. Przygodny sędzia p. Wolfowicz bez pojęcia. Unia — Viktorja 6:0 (4:0). Amatorzy—Skawinka 1:1.

Lawn-tennis.

Mistrzostwo Surrey. Finał między Randolphem Lycettem. a B. J. C. Nortonem. Norton, który bież. roku ma za sobą już 6 zwycięstw w grze pojedyńczej panów, doznał pierwszej klęski tutaj 26 bm. w mistrzostwie Surrey w Surbiton w grze pojed. panów przeciw Randolphowi Lycettowi. Było to wielką niespodzianką w sporcie tennisowym Londynu, figurował on bowiem od pewnego czasu jako faworyt. Tennis jest w każdym razie grą, gdzie temperament i nerwy odgrywają wielką rolę i przyzwyczajono się z biegiem czasu do niespodzianek w tym sporcie. Aczkolwiek jednak Norton figurował na 1. miejscu, nie mogę powiedzieć, aby gra Lycetta była gorszą. Norton jest nadzwyczajnym w momentach, gdy piłki idą wedle jego życzenia i przeciwnika mijają, co dzieje się najczęściej, jeśli jednak pewne czynniki stają w poprzek temu, traci wówczas odwagę i daje dzikie piłki, zamiast pozostać przytomnym do końca. Tosamo nieszczęście spotkało go w r. 1921 w Wimbledon w mistrzostwie świata przeciw Tildenowi i tylko skutkiem nerwowości, co naturalnie pociąga za sobą nieprawidłową grę, przeszły wawrzyny do jego przeciwnika. Przytomność i spokój wygrały już niejeden mecz.

Turniej rozpoczął się 21 bm. Z powodu deszczu i ciągłej gry wyglądały place nie bardzo zachęcająco i nie można się było bardzo zdać na odbicie i kierunek piłki. Wiele przeto grano volleyami dla uniknięcia ryzyka nieodpowiedniego odbicia piłki od ziemi i zwycięstwo szło do tego, kto więcej i z lepszym rezultatem zastosowywał tę taktykę w czasie meczów. Gracze winni byli bardziej przeć ku siatce, atoli w 5 setowym meczu, stale w pełnem tempie biec ku siatce, jest wielkim wysiłkiem i obaj rywale o tem pamiętali. Lycett grał w fenomenalnej formie. Norton grał również wspaniale, pszebywał jednakże za wiele na linji zasadniczej a na nieszczęście realizowały się nieliczne z jego volleyów. To usposabiało go niedobrze, co było naturalnie do przewidzenia. Walka była twardą od początku do końca. Szczególnie upartym był 3-ci set (wygrał Lycett 6:1) i 4 ty (wygrał Norton 6:2). Gracze używali starej taktyki, odpoczywania w czasie gry, gdy set szedł na ich korzyść, aby z nowemi siłami być przygotowanym do następnego.



Norton. Lycett.

Lycett miał swoją pauzę w 4. secie i prowadził w dobrej formie w 5. secie. Norton zebrał ostatki swych sił i doprowadził do stanu 4:4, wygrał następnie do 0 (love game), lecz Lycett swą dobrą taktyką zwyciężył w następnych 3 grach. Było to nieznaczne zwycięstwo, uczciwie zasłużone i dało widzom wiele emocjonujących momentów. Rezultat: Lycett bije Nortona 3:6, 6:4, 6:1, 2:6, 7:5.

Interesujące i senzacyjne zwycięstwo, co się tyczy angielskiego tennisu, przyniósł turniej w Saint Cloud d. 27 b. m., w którym francuska para Mlle Suzanne Lenglen i Mlle Golding we finale gry podwójnej dla pań pobitą została przez angielską parę Miss Mc Kane i Mrs. Beamish. Rezultat, jak mi donoszą, był 6:2, 6:3. Angielska para, którą uważa się tu za najlepszą, jest idealną w zgraniu i harmonji. Miss Mc Kane jest znakomitą przy siatce, a Mrs. Beamish pewną na linji zasadniczej. Miss Mc Kane uważaną jest obecnie za najlepszą tennisistkę w grze pojed. w Anglji i przy twardym treningu dokona niespodzianek w najbliższym czasie. Już teraz jest ona największym przeciwnikiem Mlle Suz. Lenglen i muszą się one, jeśli wszystko dobrze pójdzie, spotkać jeszcze z końcem bm. w Wimbledon.

Amerykańska mistrzyni Mrs. Mallory przybyła już do Anglji i zamierza natychmiast rozpocząć swój trening do nadchodzącego turnieju w Wimbledon. Jak już wiadomo, doszła ona do finału w Wimbledon w r. 1922 przeciw Suz. Lenglen, atoli ostatnia osiągnęła wówczas łatwe zwycięstwo, bez trudu, mimo oczekiwanej ze strony publiczności zaciętej walki.

Londyn. 28. 5. 1923. *Oscar Guhl.*

Wyniki poszczególne zawodów Warszawa—Łódź (8:3) są następujące: Single (wszystkie wygrane przez Warsz.) Emchowicz (W) — Fry (Ł) 6:3, 7:5; Gachet (W)—Kuntze (Ł) 6:3, 6:4; Zawisza (W)—Scheibler (Ł) 6:4, 2:6, 6:4; Szczerbiński (W) Heinzel (Ł) 7:5, 7:5; Drewnowski (W)—Kinderman (Ł) 6:1, 6:1; Single pań: W. Richterówna (Ł mistrz Polski - Żochowska (W) 6:0, 6:1 (!); Kowalewska (W)—K. Richterówna (Ł) 3:6, 6:4, 6:2. Double: Jan i Jerzy Kowalewscy (W) —Scheibler i Kuntze (Ł) 6:0, 6:4; Zawisza i Drewnowski (W)—Heinzel i Fry (Ł) 3:6, 6:3, 6:1; Mix-double: W. Richterówna i Fry (Ł)— pp. Kowalewscy (W) 6:2, 8:10, 9:7; Scheiblerowa i Heinzel (Ł)—Zochowska i Szczerbiński (W) 9:11, 6:3, 6:3.

Mistrzostwa świata, rozgrywane w St. Cloud

(pod Paryżem) dały nast. wyniki: Single Johnston (Amer.), Single pań S. Lenglen (Franc.). Double Brugnon-Dupont (Fr.). Double pań Kane-Beamish (Angl.), Mixte-double Lenglen-Cochet (Fr.).

Turniej tennisowy we Lwowie, urządzony przez Lw. Kl. Ten., trwał 5 dni. Zwycięsca w grze poj. panów Rom. Stahl. Mistrz. pań w singlu wzięła p. Kozakowa. Klubową nagrodę wędrowną zdobył Miziewicz. W grze podw. panów zwyciężyli Miziewicz Kuchar.

Lekka atletyka.

Zawody pań i młodzików o mistrz WOZLA. odbyły się dnia 16 i 17 bm. na boiskach DOK. I. i Agrykola w Warszawie. Przy dużej liczbie zawodników (110), także i z prowincji (Sobieszyn), zawody dały następujące wyniki: Przedbiegi 300 m. — Czasy: 41,7" i 40,4" (Ołdak AZS); Przedbiegi 100 m. — Czasy — 12,4, 12,6", 12,4", 13", 12,8"; Przedbiegi 60 metr. dla pań. Czasy — 9" (Rzeźnicka — Warsz.); 9,2" (Woynarowska AZS) Skok w wyż dla pań — 1. Rzeźnicka (Warsz.) 1.22, 2 Woynarowska (AZS) 1.15. Rzut kulą — Kola (Sobieszyńska Szkoła Rolnicza) 9 78. Bieg 1000 m. dla pań — Thomasówna (Warsz.) 4,8'8" (rek. pol.). P. Thomasówna wyrobi się szybko, wynik dobry. Rzut oszczepem dla pań (oszczep zwykły, męski 2.60 cm. × 800 gr.) Woynarowska (AZS). 20.63 (z palca) rek. polski. Chód 2 klm. — 1 Karczewski I. (AZS) 10'46,8" (rekord WOZLA) wynik b. dobry. 2. Suchcicki (AZS.) 11'2". Rzut kulą (5 kg.) dla pań oburącz 1. Jabłczyńska (AZS.) 10.82 (rek. pol. i WOZLA.). Bieg 1000 m. 1 Foryś (Orzeł Biały) 2'55,6", 2. Virion (Pol.). Skok w dal 1. Rykowski J (Pol.) 5.53, 2. Kola (Sobiesz.) 5.43, 3. Mieszkowski II. (Warsz.) 5.27. Finał 300 m. — 1. Ołdak 41,2", 2. Strumpf (AZS), 3. Mieszkowski II. (Warsz.), 4. Jabłoński (AZS.). 200 m. dla pań — Kwaśniewska (Pol.) 32,4" (rek pol.), 2. Tupalska (AZS). Dysk Zajączkowski (Orkan) 27.54, Międzybiegi 100 m. czasy: 12,1 (Luksenburg II.) i 12,4 (Jabłoński). Skok w dal dla pań 1. Szymanowska (AZS.) 4.05, 2, Rzeźnicka (Warsz.) 4.04, 3. Kwaśniewska (Pol.). Bieg 110 m. z płotkami — Chełmicki (AZS.) 19,9". Bieg 3 klm. 1. Foryś (O. B.) 10'19'4", 2. Szelestowski (Pol.). 3. Nowiński (Pol.), 4. Wierzbicki (Varsovia). Sztafeta 300+200+100+60 — 1. AZS. 1'29,7, 2. Polonia, 3. Warszawianka, 4. Varsovia. Skok o tyczce — 1. Kola (Sobieszyn) 2.91 (rek. WOZLA.), 2. Chełmicki (AZS.) 2.53, 3. Zantman II. (Pol.). Sztafeta 4×60 dla pań — 1. Polonia 36,2" (rek. pol.), 2. AZS. 36,3". Sztafeta 4×100 — 1. AZS. 49,4", 2. Polonia, 3. Warszawianka. Finał 100 m. — 1. Luxenburg II. (W.) 12,4", 2. Jabłoński. Finał 60 m. dla pań — 1. Rzeźnicka (Warsz) 9", 2. Woynarowska (AZS). Skok w wyż — 1. Chełmicki 1.47 i 1.53 (poza konk.). Rzut oszczepem 1. Rykowski (Pol.) 40.38, 2. Kola (Sobieszyn).

Zawody klubu Pentatlon w Poznaniu dały następujące wyniki: 100 m. — Gilewski 11,9"; 400 m. Różycki 59,9"; 1500 m. — Jan Baran (I.) 4'28"; 110 m. z płotkami — Gilewski 20,4"; skok w dal i w wyż Konopacki 5.97 i 1.56; skok o tyczce — Adamczak 3.23 (rek. pol.); dysk — Baran II. 35.85; oszczep — Laskowski 37.32; kula — Baran II, 11.94$^1/_2$ (rek. polski); trójskok — Gilewski 11.75.

Nadz. Walne Zgromadzenie Pozn. O. Z. L. A. odbyło się przy udziale aż 10(!) obecnych, gdyż towarzystwa tej miary, co Pogoń, Posnania, Unja itd. nie uważały za stosowne wysłać swych przedstawicieli. Skład zarządu jest następujący: kpt. Baran prezes, Ilachciak wiceprezes, Adamski M. sekretarz, T. Paczkowski skarbnik, Kahlenbach bez teki. Sobczak zast. sekretarza.

Okręgowe mistrz. lekkoatl. Pozn. O. Z. L. A. odbędą się 28 i 29 bm. w stadjonie wojskowym.

Meeting Cracovii dał kilka obiecujących wyników.

W Stanisławowie odbył się bieg okrężny 3 klm., który wygrał Wlazło 11'6".

Najbliższe zawody w Warszawie to dnia 25 bm. drużynowe (po 10). Konkursy: dysk, skok w dal i w wyż, sztafeta 10×100 m. Będą to zawody propagandowe na utworzenie sportowej komisji sejmowej i miejskich kółek sportowych. Uczestniczą kluby Polonia, Warszawianka i Sobieszyn (z prowincji). Projekt tych zawodów dał p. Zaleski.

Mistrz. WOZLA. odbędzie się 30. VI i 1. VII. w Parku Sobieskiego.

Na zawodach we Wiedniu osiągnięto nast. wyniki: 100 m. Shiedl 11"; 1500 m. Triebe 4'12"; 5 klm. Kultsar (Węgry) 15 47"; 4×100 WAC 433"; tyczka — Hadhaag (Węgry) 3.35.

Międzynarodowe zawody w Paryżu (9. i 10. VI.) przy konkurencji 16 narodowości dały następujące wyniki: 100 i 200 m. — Brochard (Belgja) 10,8" i 22,4"; 400 m — Kurunczy (Węgry) 50"; 800 m. — Martin (Szwajcarja) 1,56"; 1500 m. — Mc. Donald (Anglja) 4'1,2"; 3 klm. i 5 klm. — Duquesne (Francja) 8'42,8" (r. franc.) i 15'7,6"; 10 klm i 3 klm. na przełaj — Ambrosini (Włochy) 32'46" i 9'36,6"; 110 z płotkami — Bernard (Francja) 15,8"; 400 m. z pł. — Arnaudin (Francja) 47,4"; sztafeta 4×100 — Francja 43,2"; chód 5 klm. (hadic) S. Frigiero (Włochy) 22'46"; kula — Naranic (Jugosł.) 13.33; dysk — Cseythey (Węgry) 40.93; oszczep — Cseythey (Węgry) 55.60; w dal — Twaite (Angl.) 6.86; w wyż — Lewden (Francja) 1.85; tyczka — Ivo (Czechosł.) 3.56; Sztafeta 1000 m. -- Węgry 2'1". Nasi atleci, prócz Szydłowskiego w rzucie oszczepem, odpadli w przedbiegach — Rothert (5-ty w przedbiegu na 100 m. i 3-ci w przedb. na 200 m.), Świętochowski (5-ty w przedb. na 400 m. w czasie 53,4"), Grunner odpadł w przedbiegach (skok w wyż 1.60; oszczep 44.20), Szydłowski odpadł w rzucie dyskiem (b. słaby ok. 34 mtr.) Szydłowski jednak zdobył zaszczytne drugie miejsce w rzucie oszczepem (po Cseythey'u) rzutem 50.55 cm.

II. Bieg okrężny „II. Kurjera Codziennego" w Krakowie odbył się 17 bm. na przestrzeni i trasie, identycznej z r. ub. (4200 m.). Startowało około 50 zawodników. 1). Kosicki 60 pp. 14 min. 4$^1/_5$ sek. (czas lepszy o 20 sek. od osiągniętego ub. r. przez Barana). 2) Halicki, 3) Kawa (obaj Pogoń Lwów). 4) Doległo 12 pp. Woltersdorf, Baran, Kurletto nie stanęli. Ziffer (Legja warsz.) przybył 7. Organizacja kiepska. Publiczność niemożliwa, niedysc., przeszkadzała w okropny sposób biegaczom, szczególnie przy finishu. Cykliści niezdarni, zamiast bieg otwierać, tylko przeszkadzali. Policja i wojsko nieliczne. Żadnego porządku. Taki bieg nie jest zupełnie propagandą, tembardziej, że forma i styl biegu u wszystkich uczestników był kiepski. Trasa b. ciężka i nieuporządkowana. Kurjer Codz., wzgl. Zw. Lek. Atl, lub tow., któremu organizację powierzono (Wisła), muszą wcześniej i w porozumieniu z gminą, policją i wojskiem należycie wszystko przygotować.

Amerykańskie mistrz. akademickie dały wyniki jak: 100 y. — 9,8", 220 y. — 21,8"; 440 y. — Woodring 48,2"; 1 mila ang. (1609 m.) — 4'17,8"; 110 m. z pł. — Thomson 15,5"; w wyż — Brown 1.92; w dal — 7.41; tyczka 3.88; kula — Hiko 14.55; dysk 42.35; oszczep 60.68; skok w dal poza konkursem Hubbing 7.60(!).

Jugosławja. Paddock osiągnął następujące rezultaty: 60 yardów 6,4"; 100 y. 10"; 100 m. 10,7".

Skandal za skandalem.

Jeszcze nie przebrzmiała afera p. Rosenstocka i Kraków — Łódź, a już nowy skandal dotarł do uszu sportowców, afera p. Rosenfelda. Jeszcze nie zdołano wyjaśnić i zbadać tego skandalu, a już nowy, niesłychany skandal obwieszczony został całemu światu sportowemu. Afera za aferą. Skandal za skandalem. Tak w PZPN. jak i KZOPN. PZPN. jest konsekwentnym, bezsprzecznie. Ale konsekwencja jego jest upartością tyrana despoty, którego nie dobro powierzonej jego pieczy młodzieży i tow. zniewoliło do stosowania tego rodzaju drakońskich środków. Dyscyplina być musi, posłuszeństwo mi się należy — oto dewiza PZPN. Słusznie! Militarne i bezwzględne to hasło jednak nie może mieć wpływu ani skutku zbawiennego wówczas, gdy sam PZPN., sam władca z powodu swych nonsensowych i pochopnych uchwał spowodował reakcję nieposłuszeństwa, reakcję oporu i wykroczenia w dyscyplinie. PZPN. jest dla organizacji, dla sportu, dla sportowców, a nie sport i sportowcy dla PZPN. Niechaj pamiętają o tem panowie z zielonego areopagu! Masowe dyskwalifikacje graczy przez Wydz. Gier i Dysc. KZOPN. omal nie spowodowały rewolucji w naszym sporcie. Masowe dyskwalifikacje działaczy oby nie wywołały rewolucji w naszych szeregach sportowych. Rozmaite są środki załatwienia spraw, nawet kolizji, niesubordynacji i wykroczeń, ale do najsurowszych środków ucieka się sprawiedliwy rozjemca wówczas, gdy wyczerpał już wszystkie łagodniejsze środki, może skuteczniejsze. Zbytni radykalizm, zbytnia pochopność, niedojrzałość, zarozumiałość, zaściankowość i egoizm, ambicja swojej władzy i brak dobrej woli i porozumienia, są tu przyczyną tych nagłych, ciągłych, nierozważnych i zgubnych akcji, któremi ostatnimi czasy Zarządy naszych instancji zaalarmowały i wstrząsnęły sportową opinją publiczną.

Trzeba nareszcie wyjaśnić te wszystkie kwestje, tak PZPN., KZOPN., jak i Koll. Sędz., gdyż organizm sportowy toczy od pewnego czasu nieszczęsny robak, godzący w jego całość, jednolitość, żywotność, egzystencję.

Przyczyny główne wszystkich kolizji są:

1). Partykularyzm klubowy. Członkowie zarządów instancji sportowych, chociaż zasadniczo wybierani ad personam, faktycznie jednak przychodzą do wyboru drogą ustanowionych uprzednio kluczów klubowych. I dlatego na każdym kroku nie załatwia się ani decyduje w naszych instancjach sportowych spraw sportowych ze stanowiska zasadniczego, a tylko i wyłącznie ze stanowiska klubowego, a nawet wedle dyrektyw klubów. Ta kolizja prowadzi ciągle do scysji klubowych, scysji w łonach zarządów, oraz scysji osobistych. Dowodów możnaby przytoczyć setki. Zawsze tworzą się obozy. Około 2 najsilniejszych klubów, konkurujących ze sobą sportowo, koncentruje się reszta tow. sport., pociąganych taką lub owaką konstellacją, koncesją, przyrzeczeniem, lub innemi środkami. Cały aparat konwektyklów, kulisów, brudów, dyplomacji etc. porusza się dla osiągnięcia celów klubowych, a dla działalności organizacyjnej, głównej, niema ani czasu, ani cierpliwości, ani ochoty.

2). Brak rutyny w organizacyjnej pracy. Wystarczy być obecnym na naszych walnych zebraniach okręgowych, państwowych, nawet na kongresach, wystarczy przysłuchać się przemówieniom naszych domorosłych przywódców i kierowników z domowem wykształceniem, wystarczy przyglądnąć się zbliska sposobowi prowadzenia obrad, przestudjować nasze statuty, nasze regulaminy sportowe, aby pojąć ten chaos, ten brak wszelkiej znajomości reguł parlamentarnych i działania organizacyjno-administracyjnego. To w konsekwencji jest przyczyną najniedorzeczniejszych uchwał i wniosków, sprzecznych z sobą, ciągłych reasumpcji, zatargów, kolizji, niewykonalności i powodem nieustannych kłótni, machinacji, gdyż litera prawa sportowego jest niejasną, pogmatwaną, giętką i elastyczną. Każdy przeto interpretuje ją jak może, wzgl. właściwie jak chce i naciąga dowoli. Tasama instancja w podobnych wypadkach stosuje różne przepisy i różne wymiary, w różnych wypadkach jeden zupełnie nic nie mówiący przepis, wedle swego widzimi się I dlatego kwitną tak u nas intrygi, zakulisowe machinacje, bo bez względu na statuty i przepisy, dokonuje się bezprawia, gdy się chce, a depcze się prawo, gdy potrzeba. Niema sprawiedliwości, niema prawa w naszym sporcie.

3). Polityka. Elementy zupełnie niesportowe, wzgl. o pewnych przekonaniach politycznych, starają się od pewnego czasu za wszelką cenę i wszelkimi środkami wprowadzić do organizacji naszych sportowych kategorje politycznych różnic i przekonań i usiłują koniecznie uczynić sport środkiem dla celów politycznych. Z jakiejkolwiek strony te dążenia polityczne przychodzą, prawicowej, czy lewicowej, żydowskiej, czy antysemickiej — są one sprzeczne z zasadniczymi postulatami idei sportowej, której celem jedynym i głównym jest zdrowie i tężyzna fizyczna, a wszelkie inne uboczne półśrodki i półcele, nie opierające się na tej zasadzie i nie zmierzające do tego celu, są dla prawdziwego, czystego sportu, niedopuszczalnemi. Zakres działania i sposób technicznego zrealizowania programu sportowego umożliwia wprawdzie organizowanie najrozmaitszych jednostek i grup sportowych w sposób najdemokratyczniejszy, a więc wedle ich społecznego, narodowego, klasowego, towarzyskiego, ideowego etc. milieu, atoli w pracy sportowej nie śmie żadna z tych jednostek działać i pracować kategorjami politycznemi, lecz sportowemi. Nasi panowie działacze nie umieją jednak tego w sobie pogodzić. Nie umieją w swojej pracy sportowej kierować się względami wyłącznie sportowymi, lecz kierują się głównie politycznymi. I to ma bardzo zgubny wpływ na jednolitość i spoistość organizacyjną i musi, prędzej czy później, doprowadzić do rozłamu i rozbicia.

To są najważniejsze, podstawowe przyczyny zła i bolączki naszego organizmu sportowego, których szczegóły wynikają z poruszanych przez nas ciągle kwestji i nieporuszanych często ze wstydu afer i skandali. Ale miarka się przebrała. Wrzód szerzy się z zastraszającą szybkością. Trzeba widocznie zabiegu chirurgicznego, operacji. Niechaj więc wyjdą na wierzch te zatruwające wnętrze naszego sportu sprawy i sprawki naszych przodujących, kierujących instancji. Naturalnie nie będziemy dziś poruszali wszystkich istniejących kwestji, ale najbliższych i najaktualniejszych. A może przyczyni się to w małej przynajmniej mierze do sanacji naszych stosunków.

Sprawa inż. Rosenstocka jest już dostatecznie jasną. Że nie reprezentował on PZPN oficjalnie we Wiedniu jest pewnem. Że oświadczenie złożył, to też jest udowodnionem. PZPN było to nie na rękę, wobec uchwały (spóźnionej trochę i zbyt późno ogłoszonej) nieobsyłania Kongresu Sędziów z 15. IV. we Wiedniu. Ale p. R. temu nie winien. Jako gość zaproszony nie wykroczył przeciw tej uchwale (nawiasem mówiąc nonsensowej i służalczej). PZPN mógł ewentualnie następnie dla jasności stwierdzić, że nie był we Wiedniu reprezentowanym. Toby wystarczyło. Wolał on jednak, mimo porozumienia się po przyjeździe z p. R. co do tego, opublikować, że R. „nieuprawniony“ go „reprezentował“, co było nieprawdą, stwierdzoną opublikowanymi listami z Wiednia. Ta nie-

sprawiedliwa publikacja PZPN była obrazą dla p. R. i słusznie napisał list (ogłoszony dawniej) do PZPN, którego „ton“ jest jeszcze dostatecznie grzecznym wobec tak niesłychanie nieprawdziwej i niesprawiedliwej publikacji. Następstwa, napomnienie i dyskwalifikacja p. R. są tylko dalszym ciągiem błędnej i niedorzecznej formalistyki, oraz systemu pracy PZPN, polegającego na tem, że się spraw ważnych, zasadniczych, nie załatwia, a głupstwami, szczególnie, gdy chodzi o polityczne tło, lub cel, aż nazbyt się eksponuje. Inż. R. ma większe zasługi około PZPN, niż wielu panów obecnie tam rezydujących i uchwalenie dyskwalifikacji takiego działacza było zbyt pochopnem i zbyt surowem, nawet w najlepszym dla PZPN wypadku tj., gdyby p. R. świadomie i bez usprawiedliwienia nie przybył wezwany na posiedzenia Zarządu PZPN. P. R. bowiem nie jest funkcjonarjuszem PZPN, ani Zarząd tegoż trybunałem karnym, aby mimo wyjaśnienia sprawy i deklaracji pod słowem honoru złożonej, obowiązanym się było na jego rozkaz stawać przed nim w charakterze oskarżonego. Do tego byłby ewentualnie powołany KZOPN, który jednak, po dokładnem zbadaniu sprawy, jednomyślnie stanął po stronie p. R., uważając cały proceder PZPN wobec p. R. za przekroczenie kompetencji i niesprawiedliwość, wyrażając to pismem, wystosowanem do PZPN. — Do tej kolizji między KZOPN i PZPN przyczyniła się również afera Kraków — Łódź i niejawienie się delegata PZPN na bankiecie z 31. V.

Nagle wszystko się do góry nogami wywróciło. P. Grojecki, który wraz z innymi członkami Crac. jakby na komendę jeszcze przedtem z mandatów swych w KZOPN po dyskwalifikacji Kałuży zrezygnowali, dekompletując KZOPN, znosząc prawomocność jego uchwał i wywołując przymus zwołania Nadzw. Waln. Zgr., podjął się pośrednictwa. A wynik był zbawiennym. Najwięksi dwaj wrogowie pp. Dębiński i Dr. Lustgarten i jeszcze 2 panowie, przyjaciele dotychczasowi w sprawie inż. R., nagle, bez porozumienia się z resztą członków KZOPN, podpisują tajną deklarację, będącą skutkiem pośrednictwa p. G., a łamiącą samowolnie poprzednią uchwałę KZOPN, powziętą jednomyślnie i solidarnie rzekomo z powodu „wyłonienia się nowych momentów“, które jednakże wszystkie były już znane wszystkim członkom KZOPN poprzednio. Naturalnie nowy krach. Rezygnacja dra Marguliesa, inż. Rosenstocka i opuszczenie sali przez p. Stattera (wstrzymującego się z rezygnacją aż do dyrektywy swego klubu, chociaż mandat w instancjach sport. jest ad personam, a nie ze stow.). Aż do Nadzw. Waln. Zgr. KZOPN miała rządzić oligarchja deklarantów, która niewątpliwie otrzymać musiała w pertraktacjach sute i korzystne przyrzeczenia osobiste. Trudno! Ręka rękę myje.

A sprawa Kraków — Łódź nie istniała już. Niema jej. Natomiast z głupiej, przypadkowej gościny p. R. na kongresie rozdmuchało się niepotrzebnie pożar, który grozi pożogą. Najciekawsze i najcharakterystyczniejsze z tej afery to, że ci, co go rozdmuchali, kryją się pod korcem jezuickiej niewinności, a ci, co go ugasić pragną, stoją pod pręgierzem oskarżenia, jako podpalacze. Ale my zdemaskujemy prawdziwych przestępców.

I oto mimo tej tajnie spreparowanej deklaracji tchórzliwych inicjatorów całej afery p. R. (bo zaznaczyć należy, że p. Dr. Lustgarten Józef był tym, z powodu którego wogóle cała ta sprawa stała się aferą, gdyż p. R. wcale nie chciał walczyć z PZPN i dziękował Bogu, że może się usunąć z ruchu sportowego) — PZPN uchwalił konsekwentnie ukarać wszystkich członków KZOPN, którzy jego wymiar kary ośmielili się zaczepić i którzy głosowali za wysłaniem listu protestującego do PZPN. Najśmieszniejsze ze wszystkiego jest to, że uchwała PZPN, suspendująca wszystkich członków KZOPN do 1. IV. 24 zapadła w tensam wieczór, w którym „deklaranci“ przybyli na posiedzenie KZOPN i spowodowali rozłam w jego łonie. Jeszcze ciekawszem, że uchwałę tę utrzymano w takiej tajemnicy, iż członkowie Jutrzenki, pp. Statter i Präger, z których pierwszy ostro potępił swoich kolegów — „renegatów“ KZOPN, w kilka dni później, nie przeczuwając zapadłej już dyskwalifikacji PZPN, przyłączył się do deklarantów i „renegatów“ (nawiasem mówiąc motywując to deklaracją, będącą jeszcze większem potępieniem dla kolegów i siebie samego). Nie pomogła kapitulacja, PZPN uznał ją za niewystarczającą i koledzy p. R., którzy go tak sromotnie opuścili, padli ofiarą własnych machinacji i łatwowierności w pośrednictwo p. Grojeckiego, wzgl. polityki klubowej. Konsekwencje dyskwalifikacji są: zwołanie nadzw. waln. zgrom. Kol. Sędz. na 8. VII. celem wyboru nowego prezesa w miejsce Dra Lustgartena, zwołanie nadzw. waln. zgrom. KZOPN na 15. VII. celem wyboru nowego Zarządu i Wydz. Gier i Dysc., ustanowienie tymczasowej komisji z prawem kooptacji aż do tegoż zgrom., celem prowadzenia agend KZOPN — Nie można zaprzeczyć, żelazna ręka, ale czy pożyteczna, to dopiero przyszłość okaże.

Nie broniąc wcale panów z KZOPN., którzy ani swoją pracą sportową wogóle, ani postępowaniem w tej sprawie, nie okazali jeszcze dotychczas bezwzględnego objektywizmu sportowego, chcemy zwrócić uwagę na kilka momentów, których przedstawienie rzucić może pewne światło na całą tę kwestję:

Przedewszystkiem z punktu widzenia prawnego i formalnego dopuścił się Zarząd PZPN. grubego błędu, dowodzącego, że panowie z PZPN. nie znają swoich własnych statutów i nie mają pojęcia o parlamentaryzmie. Twierdzimy, że wszystkie uchwały ostatnie PZPN. są wogóle nieprawomocnemi. Zarząd PZPN. niema wogóle prawa karać, lub dyskwalifikować działaczy sportowych, jako takich, wzgl. członków Zarządów Związków okręgowych. PZPN. jest egzekutywą związków okręg. jako takich, jego członkami są związki okręg. jako takie i miałby on ewentualnie prawo karania i dyskwalifikowania całych okręgów za pewne wykroczenia tak straszne, że należałoby aż cały okręg za nie ukarać. Karać pojedynczych członków Zw. Okr. mogą tylko Zw. Okr., PZPN. nie. Tak jest wszędzie, że władza centralna, mając ewent. zamiar ukarania jednego z członków władzy jej podległej, musi badanie i przesłuchanie tej osoby powierzyć przedewszystkiem właściwej i kompetentnej instancji. Sprawa p. R. powinna była zatem zostać oddana KZOPN. jako Kapit. Związk. KZOPN. Co do tego ma KZOPN. zupełną rację, a PZPN. nie jest w słuszności. — Tosamo tyczy się masowej dyskwalifikacji pojedynczej wszystkich członków KZOPN. Do tego PZPN nie jest uprawnionym. Może on tylko cały związek jako taki zasuspendować. — Także wyznaczenie komisji tymczasowej niema sensu, bo przed Waln. Zgrom. odpowiedzialni są dawni funkcjonarjusze KZOPN za akta i agendy, poruczone im przez W. Zgr., podczas gdy komisja tymczasowa, bez aktów i bez znajomości toku agend, może aż do W. Zgr. tylko spowodować chaos organizacyjny i administracyjny, a nie jest przed W. Zgr. odpowiedzialną.

Takie drakońskie wyrzucanie mandatarjuszy z ich stanowisk stosuje się tylko wobec defraudantów i przestępców, względnie członków, którzy mimo dyrektywy kierunku pracy działają w złym i ujemnym sensie, wyraźnie wbrew instrukcjom i przepisom. Wszędzie, gdy się komuś czyni zarzuty i zwołuje Walne Zgrom., pozostawia się go w urzędowaniu aż do zupełnego rozstrzygnięcia sprawy przez W. Zgr. Nie PZPN wybierał człon-



Z meczu Eintracht (Lipsk) — Cracovia 17. VI. Chruściński w walce z bramkarzem E. o piłkę. Fot. Friedman.

ków KZOPN, ale kluby na W. Zgr., natomiast PZPN został wybrany przez OZPN-y i im zawdzięcza swe istnienie i mandaty.

Zresztą, jeśli PZPN tak bardzo dba o „cechy dezorganizacyjne i szkodliwe dla sportu" nawet u pojedyńczych jednostek i działaczy sport., a nietylko u swoich członków jako takich, tj. okręgów, — dlaczegóż tedy, jako najwyższa instancja podległych mu klubów nie widzi tych szkód i dezorganizacji w łonie bardzo mu blikich tow.? Dlaczegoż prezes PZPN i równocześnie prezes Cracovii p. Dr. Cetnarowski nie spowodował uchwały już nie PZPN, ale nawet Crac. odnośnie do byłego kasjera Crac., który wedle sprawozdań opublikowanych z W. Zgr. Crac., nie złożył do dziś dnia kasy w porządku, co należało ukarać przynajmniej (nie milczącą) publiczną dyskwalifikacją ze wszystkich tow. Tu postąpiło się łagodnie, choć sprawa pachła przestępstwem. Dlaczego, pytamy dalej, nie zawieszono publicznie w działalności byłego kasjera Koll. Sędz. z r. 1922, który również kasy do dziś dnia nie złożył w porządku, dlaczego nie ukarano tego, który publicznie, po zapadłej uchwale PZPN na jego W. Zgr., stwierdzając. apolityczność, złożył oświadczenie, kolidujące z tą jednomyślną uchwałą zgrom., mimo, że to właśnie było niezwykle szkodliwem dla sportu i dezorganizującem i echa tego wypadku do dnia dzisiejszego się odzywają. Dlaczegoż wówczas żaden z delegatów, a obecnych członków zarządu PZPN, którzy tak bardzo dbają o „szkodliwość" sportu, a nawet przewodniczący Zgrom. nie przywołali do porządku dziennego p. Ch. za to, że się ośmielił drwić z uchwały W. Zgr. i pośrednio wyrazić votum nieufności prezesowi PZPN? Dlaczegoż nie wytoczono dochodzenia dyscyplinarnego przeciw temu członkowi, lub członkom KZOPN, czy PZPN, którzy zawinili aferę Kraków — Łódź i kolizję między dwoma okręgami, wzgl. okręgami a PZPN, bez żadnej choćby wzmianki o tem zajściu. Zatuszowano te sprawy i pogodzono się..... kosztem innych ofiar?! Tu się było oględnym i oszczędzało tych „działaczy", choć ich czyny były stanowczo bardziej szkodliwemi, niż obecność p. R. w charakterze prywatnym na kongresie we Wiedniu, wzgl. zwrócenie PZPN-owi uwagi ze strony KZOPN, że sprawy dyscyplinarne jego funkcjonarjusza nie należą do kompetecji PZPN. Albo czyż zapomnieliśmy już tamtegoroczną aferę sędziowską, gdzie KZOPN jako właściwa instancja rozwiązał Koll. Sędz. z powodu wykrytych następnie rzeczywiście przestępstw karygodnych, a właśnie PZPN, ta najwyższa magistratura, nie myślał wówczas o „dezorganizacji i szkodliwości" i wołał wziąć w opiekę skompromitowanych następnie sędziów i spowodować rozwiązanie i dymisję KZOPN? — To wszystko u nas uchodzi? Niema prawa, niema przepisów!!

Ale czy zdaje sobie PZPN sprawę ze sytuacji, jaką wywołał? A jeśli Nadzw. Walne Zgrom. KZOPN wybierze tych samych, zdyskwalifikowanych przez PZPN, ludzi, czy wie, że jego obowiązkiem będzie wówczas ustąpić? Albo, jeśli Walne Zgrom. KZOPN, po rozpatrzeniu spraw, dojdzie do przekonania, że dyskwalifikacja KZOPN była stanowczo niesprawiedliwą i za surową i zaprotestuje w ten sposób, że jako bezpośrednia władza wszystkich klubów w swoim okręgu nakaże wycofać się członkom klubów okr. krak., będącymi członkami zarządu PZPN z tegoż zarządu, — czy nie zaprowadziłoby to do zupełnej anarchji i rozprzężenia? A czyż wie PZPN, że takiem postępowaniem przyczynia się nie do konsolidacji, co jest jego obowiązkiem, ale właśnie do „dezorganizacji" i wówczas jego właśnie działalność jest w wysokiej mierze „szkodliwą" dla sportu polskiego?

Wejdźmy jednakże w sedno rzeczy. Niektórzy panowie z KZOPN nie byli zadowolonymi z Wydz. Gier i Dysc. KZOPN. Trzeba go koniecznie zmienić, lub usunąć. Nie dało się jednak. Następują więc dymisje prezesa i wiceprezesa KZOPN. Musi się więc zwołać Nadzw. Walne Zgrom. Sprawa Rosenstocka zepsuła szyki. Zarząd pozostały KZOPN musiał natychmiast zająć stanowisko, nie rozumiejąc, że niema obecnie prawomocności. Jednolity front nieprawomocnego, ale opozycyjnego KZOPN, spowodował pośredniczące próby i rozłam w jego łonie, zdekompletowanie zatem zupełne. PZPN zaś, zabrnąwszy raz w niepotrzebną uchwałę nieobsyłania kongresu (wystarczyło wszak tylko faktycznie go nie obesłać i to skonstatować bez podania powodów), zabrnął niemądrze jeszcze dalej, niepotrzebnie, bez żadnej godności, służalczo, nieinterpelowany, publikując „nieuprawnienie" p. R., który go przecież nie reprezentował. Po cóż więc to było? To było tylko echem oświadczenia p. Ch. na W. Zgr. PZPN, który dał wyraz „opinji społeczeństwa", że Żyd nie może być reprezentantem oficjalnym PZPN (vide Rumunja, policzek dla Dra Lustgartena, jak widać bez skutku). Tylko to mogło być powodem tej całej afery. Tylko tło polityczne z obu stron (tj. orjentacja francusko-sportowa i antyżydowska). A to było zupełnie niepotrzebnem. Z iskierki powstał pożar. Osoby, zasiadające w KZOPN, ze względów czysto osobistych (całkiem kategorycznie to stwierdzamy) za to, że ich właśnie swego czasu nie wzięto do PZPN, wyzyskały tę sytuację dla bezwzględnej opozycji i ewent. secessji, następnie stchórzyły nielojalnie, a wreszcie zostały sromotnie spoliczkowane. Tak więc dwa przeciwne sobie obozy mimowoli dążyły zapomocą jednego i tegosamego środka, a mian. rozbicia organizacyjnego, do osiągnięcia różnych celów. Jedni do rozbicia KZOPN, drudzy do rozbicia PZPN. Afery Rosenstocka, Kraków-Łódź, Rosenfelda, dyskwalifikacje, są tylko wyzyskanymi środkami dla tego głównego celu. Kosztem ofiar i kosztem sportu załatwiają panowie przywódcy swoje sprawy osobiste i klubowe w łonie tych instancji, z których powinny

wychodzić piękne i szczytne hasła, ożywcze słowa zachęty i zapału do pracy, inicjatywa i przykład w pracy, promieniujący na wsze strony, — a z których niestety gangrena, prywata, sobkostwo, zaściankowość klubowa i odstraszająca propaganda antysportowa i polityczna się rozchodzą. W PZPN i KZOPN – wszystko jedno. Ręka rękę myje.

Nie będziemy się dziś jeszcze dłużej rozwodzili nad temi sprawami, cały szereg innych pozostawiamy jeszcze w rezerwie. Tylko jeszcze jedną drastyczną poruszymy, a mian.:

Aferę p. Rosenfelda.

Od p. Rosenfelda otrzymaliśmy nast. pismo:

Szanowny Panie Redaktorze! Dla uniknięcia nieporozumień, proszę Pana o umieszczenie niniejszego. — Otrzymałem w piątek rano 8 bm. depeszę, podpisaną przez KZOPN, w której proszony byłem o kierowanie zawodami Lwów—Kraków. Przybyłem też wedle dyrektywy, lecz tuż przed rozpoczęciem zawodów oświadczył mi p. Dr. Józef Lustgarten, że nie mogę tego meczu prowadzić, ponieważ Lwów nie zgadza się na to i p. Obrubański kieruje tymi zawodami. Ponieważ uważałem postępowanie to za niesportowe i polityczne, wręczyłem natychmiast p. Dr. Lustgartenowi swoją legitymację sędziowską, nie mogłem bowiem, jako sportsmen, zgodzić się na tego rodzaju wybryki i brudy. Dziękując Panu za umieszczenie powyższego wyjaśnienia, kreślę się z wysokiem poważaniem

Bielsko, 10. VI. 1923. *Zygm. Rosenfeld.*

W tej sprawie informują nas z Bielska: Podkoll. Sędziów w Bielsku uchwaliło jednogłośnie na swem posiedzeniu wysłać telegram do Krak. Koll. Sędziów z wyrażeniem votum nieufności Zarządowi tegoż i żądaniem energicznego dochodzenia w sprawie p. Rosenfelda. — Sportowcy w Bielsku nie chcą pozwolić na wprowadzenie polityki do organizacji sportowej i uważają sprawę powyższą za poniżenie całego Koll., gdyż p. Obrubański nie jest wcale obecnie sędzią football., a wielu związkowych sędziów było na zawodach obecnych.

Jeszcze jedna afera, nowa afera, tymrazem w Koll. Sędz. KZOPN. Kraków proponował Grabowskiego lub Rosenfelda. Lwów akceptował pierwszego, nie zastrzegając się przeciw drugiemu. Grabowski telegraficznie odmawia. KZOPN wzywa telegraficznie Rosenfelda, który



Z meczów Eintracht (Lipsk) — Cracovia 16. VI. Chruściński zdobywa drugiego goala dla Cracovii.



Łańko zdobywa pierwszego goala. – Fot. Friedman.

przyjeżdża. Przed samym meczem Lwów nie zgadza się na R. Koll. Sędz. KZOPN zapomniało, zdaje się, zawiadomić Lwów o odmowie Grabowskiego i wezwaniu Rosenfelda, ustępuje odrazu, kompromituje siebie i R. i zgadza się na p. Obrubańskiego, który od roku nie sędziował i nie należy obecnie wogóle do Koll. Sędz. P. O. waha się przyjąć mandat i odsyła Lwów do prezesa Koll. Sędziów p. Dra Lustgartena, który akceptował nieprawnie, tchórzliwie i nie po koleżeńsku wniosek Lwowa. I straciliśmy w ten sposób najlepszego sędziego. P. Dr. Lustgarten nie przeczuwał, że znowu jest skompromitowany, jak i KZOPN i że w protokołach tajnych PZPN czeka go poraz nie wiedzieć który to, co spotkało już pp. Rosenstocka i Rosenfelda? Albo też sądził, że kosztem tych wszystkich ofiar „polityki sportowej“ on wypłynie, lub uniknie usunięcia go od władzy? Niedaleka przyszłość pouczyła go, że tylko prosta droga jest wskazaną.

Panowie ze Lwowa i Krakowa, którzy konsekwentnie i systematycznie powodują jedną aferę za drugą, przekonają się również rychło, jak zgubną jest dla naszego sportu, oraz dla nich samych, tego rodzaju praca sportowa. Bo drogą uczciwą, drogą porozumienia lojalnego, bez intryg, podstępnych machinacji, wszystkie te, zdaniem naszem, błache sprawy, z łatwością i bez szkody dałyby się załatwić. Ale niestety, niema u naszych panów w magistraturach sportowych dobrej woli. Tak jest, całkiem kategorycznie to twierdzimy!

Przy dobrej woli bowiem odpowiedzialnych kierowników nawy sportowej państwowej i okręgowej nie doszłoby nigdy do takich afer niepotrzebnych, do takich niebywałych skandali. Wstyd doprawdy, że nas zmuszono pisać o tem, cośmy dotychczas ukrywali, ale nieda się dłużej milczeć. Grozi niebezpieczeństwo rozbicia organizacji. Więc nawołujemy poraz ostatni wszystkich do opamiętania się. Jeszcze nie odkrywamy publicznie wszystkiego, wolimy zaczekać, może narazie i to poskutkuje.

Dr. Henryk Leser.

Kolarstwo.

Tory kolarskie na całym świecie. Najwięcej torów posiada Francja. Tory te podzielone są na dwie kategorje, jedna należy do Union Velocipedique de France, a druga do tego związku nie należy i dlatego nie otrzymała licencji. Do I-szej grupy należy około 40 torów, z których 3 mieści się w samym Paryżu, a to 2 otwarte i 1 kryty w zimowym welodromie. Niedaleko Paryża w Bordeaux są 2 tory otwarte, w innych miastach, jak np. Brest, Lyon, Limoges, Marsylja, Nizza, Reims, Strassburg, Tours, po 1. Większośc nawierzchni jest cementowa, następnie także ziemne, wreszcie jest kilka drewnianych, które zupełnie dobrze swój cel spełniają. Najmniejszy tor znajduje się w Vernon, ma on 150 m. dług. i jest cem. Wymiary innych są 250 m., 290 m., 333 m., 400 m. Najdłuższy znajduje się w Paryżu (Prinzenpark) ma dług. 666 m. Druga grupa posiada 12 torów, największy z nich jest cem. w Lyonie 666 m. dług. Oprócz wyżej wymienionych znajduje się we Francji cały szereg innych torów, które jednakowoż większego znaczenia nie posiadają.

Anglja posiada bardzo mało torów, ponieważ Anglicy nie interesują się biegami krótkodystansowymi. Przed wojną miał Londyn 4, z których 2 zostały podczas wojny zniszczone, a to w Crystal Palace i Camden Town. Obecnie znajdują się tam 2 zdatne do użytku tory: Herne Hill i Stadium. W Liwerpoolu znajduje się tor New Brighton, na którym odbyły się w r. ub. mistrz. świata, jednakowoż nie odpowiada on wysokim wymaganiom mistrz. świata. Birmingham i Worthington mają po 1 torze. Wszystkie są cementowe i mają po 400 m. z wyj. lond. Stadjum, który ma 536 m. dług.

Belgja posiada 30 torów, z których wszystkie są cementowe, z wyjątkiem Palais des Sports w Brukseli, drewnianego. Długości torów są niejednakowe, np. miasta Liedekerke i Hamme Zogge mają po 160 m. dług., zaś Antwerpja, Marchienne au Pont, Verviers, Lüttich, Gentbrügge, Ostenda i Harley 250, 350 do 400 m. dług. Jeszcze jeden tor posiada Belgja, który jednakowoż leży daleko od swojej ojczyzny, mian. w Elisabethville w belg. Kongo, jest to tor ziemny dług. 200 m., a używany przeważnie przez wojsko belg., które bardzo często urządza tamże zawody.

Polska posiada 4 tory, z tego 2 cem., a 2 ziemne. W Warszawie jest cem., urządzony na europejską skalę przez tamtejsze Warszawskie Tow. Cyklistów, Łódź posiada również dobry tor, własność Tow. Union, wreszcie Lwów i Kraków mają tory ziemne. Tor krak. niedawno przez sekcję kolarską Cracovia urządzony, ma dług. 420 m.

Niemcy, są tem państwem, które posiada najwięcej torów. W Berlinie są 4 tory, największy jest w Stadionie 666 m. dług., Olympia 400 m., Treptow 312 m., natomiast tor w pałacu zimowym 160 m. dług. Oprócz znanych torów w większych miastach, jak Drezno, Wrocław, Chemnitz, Düsseldorf, Hannover, Essen, Lipsk, Magdeburg, Moguncja, Norymbergja i Plauen, które posiadają nowoczesne cementowe tory, których dług. waha się między 333, a 500 m., jest jescze cały szereg torów w mniejszych miastach przeważnie cementowych, lub drewnianych. Większość torów w Niemczech jest tak zbudowaną, że pozwala wykorzystać największą szybkość.

Włochy posiadają 10 dużych torów, z których największe są w Medjolanie, Turynie, Bolonji, Florencji i Rzymie. 6 jest cementowych, a 4 ziemne. Największe wyścigi urządzają Włosi przeważnie w Medjolanie i Turynie. Najkrótsze tory t. j. po 333 m. posiadają Werona i Florencja, podczas gdy inne mają przeważnie po 400 500 m. Tor medjolański jest najlepszym torem włoskim, natomiast we Florecji i Rzymie z powodu nizkich wiraży nie nadają się do urządzenia poważniejszych zawodów. Zupełnie nowoczesny tor zbudowano niedawno w Padwie.

Szwajcarja posiada tylko 1 tor cementowy dług. 333 m. w Zurychu (Oerlikon). W projekcie jest obecnie budowa toru w Genewie.

Danja ma również tylko 1 tor w Ordrup (cementowy dług. 370 m.).

Holandja ma 5 torów w Amsterdamie, Bergen i Blerick. Amsterdam i Blerick posiadają tory drewniane, reszta zaś cementowe. Tor w Blerick jest tylko 155 m. dług.

Ameryka posiada prawie w każdem większem mieście tor, zaś naprawdę pierwszorzędnych jest w Ameryce zaledwie 10, wszystkie prawie drewniane, nie posiadają większych długości, jak: 200 do 300 m. Najważniejsze tory znajdują się w Nowym Jorku, Bostonie, Filadelfji i Los Angelos. Tory w Madison Square w New Jorku i Hallen w Chicago są kryte i są corocznie widownią 6-dniowych wielkich wyścigów.

Australja posiada wiele torów, z których jednakowoż tylko 2 posiadają większe znaczenie, w Sidney i Melbourne, oba cementowe, na których startowali niejednokrotnie jeźdźcy europejscy, którzy pomimo innego klimatu przeważnie zawsze pierwsze miejsca zdobywali.

Szwecja nie posiada żadnego toru. Był wprawdzie w r. 1909 w Sztokholmie, ale zburzono go, gdyż na tem mieiscu zbudowano stadjon. Jest obecnie w projekcie budowa nowego toru w Sztokholmie.

Norwegja również nie posiada toru, odbywają się tam wyścigi amatorów na ziemnych torach ślizgawkowych o dł. 400 do 500 m. bez większych wiraży.

Austrja posiada jeden znaczniejszy tor we Wiedniu (Hernals), w innych miastach, jak Graz, Linc, St. Pölten, Salzburg i Baden, odbywają się wyścigi na torach kłusaków. Niedawno zbudowano dość dobry tor w Lincu.

Czechosłowacja ma w pomniejszych miastach kilka torów, na których dość często odbywają się zawody o mniejszem znaczeniu. W roku ubiegłym zbudowano 2 tory, w Bernie i wspaniały olbrzymi w praskim stadjonie.

Jugosławja posiada tylko 1 tor w Zagrzebiu, niewiadomo jednakże w jakim stanie się znajduje.

Węgry posiadają w Budapeszcie (Millenium) wspaniały tor, na którym od wielu lat odbywają się międzynarodowe wyścigi. Na prowincji posiadają Węgrzy jeszcze kilka torów, które mają jednakowoż tylko lokalne znaczenie. *A. Ch.*

„Le Petit Journal“ organizuje wspólnie z franc. Touring Clubem wyścig okrężny turystyczny około St. Etienne dla maszyn o kilku przenośniach i ofiaruje na ten cel kwotę Frs 6000, zaś TCF Frs 1000, nie licząc żetonów i dyplomów. — Tak to gdzieindziej różne organizacje popierają sporty, nie dziw też, że sport się rozwija i odnośny przemysł. Cały szereg fabryk francuskich bowiem wprowadza różne ulepszenia do fabrykacji rowerów turystycznych i szczerze żałować należy, że my z powodu stosunków walutowych nie możemy z nich korzystać. A tu u nas poważniejszego wyścigu drogowego, choćby takiego, jak Kraków — Zakopane, nie można sfinansować i naturalnie urządzić.

Krak. Klub Cykl. i Mot. urządza 8 lipca br. wyścigi szosowe. Program tychże będzie do przeglądnięcia w sekretarjacie klubu, ul. św. Marka 8., gdzie również będzie można zgłaszać swój udział w wyścigu, jednak najdalej do 3. VII. br., a to ze względu na możność przygotowania nagród. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Do biegu dopuszczeni zostaną i niestowarzyszeni cykliści.

Wyścigi i zjazd w Łodzi. W myśl uchwał Z. P. T. K. odbył się 17 bm. jeden ze zjazdów tow. kol. w Łodzi, połączony z wyścigami torowymi na rzecz Związku. — W zjeździe tym wzięło udział 9 tow. jak: W. T. C. Warszawa, Tow. Cyklistów Pabjanice, Tow. Cyklistów Sosnowiec, Tow. Cyklistów Częstochowa, Krak. Klub Cykl. i Mot., Sekcja kol. „Cracovia", prócz miejscowych W. T. C. Łódź, „Union" i „Resursa", z których tow. ostatnie wzięło gremjalny udział na rowerach, w czem rzecz u nas niezwykła a godna poklasku — wielki zastęp pań. — Zjazd zagaił prezes utworzonego ad hoc komitetu zjazdowego, wyłonionego z wszystkich trzech tow. miejscowych, nawołując do poparcia usiłowań Z. P. T. K. przez wszystkie tow., poczem udano się do katedry św. Stan. Kostki, ztamtąd do Helenowa na wspólny obiad, a pop. odbyły się wyścigi torowe, które dały następujące rezultaty: I. Bieg główny — 1600 m. I. Przedbieg: Rothwein (Crac.), Szeffler (Union), Kwieciński (WTC). II. Przedbieg: „Iko" (WTC. Warsz.), Müller O. (Union), Deiter (Union). III. Przedbieg: Müller P. (Union), Jabrzemski (WTC. Warsz.), „Ford" (Union). IV. Przedbieg: Janociński (WTC. Warsz.), Bruno (Union), Kamiński (WTC. Warsz.). II. Bieg motorów — 5 km. Höchsmann (KKCM) 4.20 V. 5. Ślaski (Łódź), Łazarski (Crac.). I. Międzybieg główny: Müller O., Szeffler, Kwieciński. II. Międzybieg główny: Jabrzemski, Bruno, Kamiński. III. Scratch I. 2000 m. Maurer (Union), 4.52 5., Blau (WTC. Łódź), Deiter (Union). IV. Scratch II. — 2000 m. „Ford" (Union) 3.14, Schmidt (Union), Supernak (Res.). V. Bieg m. Łodzi — 1600 m. Müller O. (Union) 3.4 4.5, Müller P. (Union), Gabrych (Res.). VI. Bieg stołeczny — 1200 m. „Iko" (WTC.) 2.4 4.5, Jabrzemski (WTC.), Janociński (WTC.). VII. Bieg turystyczny — 4000 m. Robert (Res.) 7.45 5. Świderski (Res.), Pukszta (Res.). VIII. Bieg główny, Finał — 1600 m. „Ico" 2.47 2.5, Müller P., Janociński. IX. Bieg motorów — 10 km. Ze startujących 4 motorów zaraz w 1 okrążeniu wycofał się z powodu defektu Slaski, poczem Gwiazdowski, a wreszcie i Łazarski, tak że został sam Höchsmann, który ścigając się sam ze sobą dokończył biegu osiągając w ostatnich 4000 m. czas 3.25 10. X. Rekord. za prow. mot. Müllera 10 km. w 10.42. Na zakończenie odbyła się w Helenowie kolacja.

Zw. Pol. Tow. Kol. został zaproszony przez Międzynarodowy Zw. Cykl. do wzięcia udziału w zawodach kol. międzynar. w Zurychu, które odbędą się z końcem sierpnia br., a na które Związek nasz stara się wysłać elitę naszych zawodników kol. Oby tylko fundusze dopisały!

Wioślarka.

Wojskowy Klub Wioślarski. Ubiegłej niedzieli odbyło się uroczyste otwarcie Wojskowego Klubu Wiośl. połączone z chrztem 15 łodzi. Na przystani zjawiło się mnóstwo gości. P. ministra spraw wojskowych reprezentował admirał Porębski, z dyplomacji przybyli: poseł pełnomocny belgijski mr. Bernard de l'Escaille, oraz przedstawiciel poselstwa francuskiego bar. de Barante, obu przywiózł prezes Zjed. polskich stow. i prezes Tow. Wiośl., hr. Adam Zamojski. Byli nadto pp. wicemin. Weygard, wicepr. łyżwiarzy Wojciech Rudnicki, wielu przedstawicieli organizacji sportowych, świata wojskowego, młodzież z wyższych uczelni. oraz b. nieliczna prasa. Pierwszy przemówił prezes Wojsk. Kl. Wiośl. pułk. Zdziechowski, który w nader serdecznych słowach powitał zebranych dostojników, dziękował rządowi za poparcie i wyraził nadzieję, że praca włożona przyniesie chlubne owoce. Mówili następnie: Admirał Porębski, wiceprezes Warsz. Tow. Wiośl., inż. Michalski, delegat Akad. Związku Sportowego p. Gordziałkowski, poczem komendant przystani inż. pułk. A. Bobkowski rozpoczął ceremonję chrztu łodzi. Rodzicami chrzestnymi byli: łodzi »Francesco Nullo« admirał Porębski i pani Menotti Corvi; łodzi »Zdziech« (na cześć prezesa pułk. Zdziechowskiego) Halina Mrozowska i Juljusz Osterwa; łodzi »Saper« Irena Weygardówna i Antonio Menotti-Corvi. Skulingu »Harcerz« poseł belgijski Bernard de l'Escaille i Irena de Ramer, Skulingu »Legun« pułk. Zdziechowska i pułk. Górecki. Żaglówka »Delfin« Wanda Wetzlowa i bar. de Barante itd. Po akcie chrztu liczni goście udali się na wycieczkę parowcem »Francja« do miejscowości Suche Trawki. *Z. F.*

W.T.W. (Waszawa) urządziło niedawno czterobój. Bieg pieszy 1000 m. 1. Lisicki; Jazda kajakiem 1. Okuński 4'51" (1200 m.); Jazda »jedynką« 1. Olszewski 3'58,8"; skok w dal 1. Olszewski 5.10 cm. Czterobój wygrał 1. Olszewski, 2 Lisicki.

30 letni jubil. Oddz. Wiośl. Sokoła Krak. odbędzie się 23 i 24 bm. Największą atrakcję niewątpliwie stanowić będą regaty (niedziela popoł.). Oprócz O. W. S. K. biorą udział największe i najzaszczytn. w Polsce znane Tow. Wiośl. Warsz. Tow. Wiośl. zgłosiło udział w 5 biegach, między niemi znaną mistrz. czwórkę wyścigową i dziś już o europ. sławie skulistę p. Wróbla, który mierzyć się będzie z najlepszymi polskimi skulist. Dalej do 2 biegów zgłosiły swoje najlepsze osady Warsz. Koło Wiośl. Przyjeżdża również znana czwórka mistrz. Polsk. Bydgoskiego Tow. Wiośl., pozatem w licznych biegach Krak. A. Z. S., Tow. Wiośl. z N. Sącza, a spodziewane są jeszcze dalsze zgłoszenia. Pewne, choć nie zgłoszone dotąd jest również Warsz. Wiośl. Klub. Wojskow. Regaty Jubil. OWSK będę największemi, jakie kiedykolwiek widział Kraków. Na przedbiegi, które będą bardzo interesującemi z powodu rozgrywania się w nich o miejsca do biegów głównych popoł., dopuszczoną również będzie publiczność.

(OWSK. życzymy z okazji 30-letn. jubil. jaknajpomyślniejszego rozwoju. — Red.).

Boksowanie.

Criqui (Francja) jest mistrzem świata lekkiej wagi, po pokonaniu 3. VI. w New-Yorku Kilbane'a.

W najbliższej przyszłości spotkają się bokserzy Firpo (Argentyna) i Jess Willard b. mistrz świata (Ameryka). Zwycięsca walczyć będzie z Dempsey'em o mistrzostwo świata.

Wyniki zagraniczne.

Praga. Sparta — DFC 7:1. Slavia — Union Žižkov 2:1. Nuselsky — Sparta Kosire 4:4. Vrsovice — Viktoria Žižkov 2:2. Kralowe Pole — Olimpja VII. 5:1. Sparta — Makkabi (Berno) 3:0.

Wiedeń. Niedziela niespodzianek. Rudolfshügel — Amatorzy 3:2 (0:2). Vienna — Hakoah 1:0 (1:0). Simmering — Wacker 3:2 (3:1). Rapid — Sportclub 2:1 (2:1). WAF — Hertha 2:2 (1:1). WAC — Admira 5:1 (4:0). Wyniki te wyglądają jak umówione. Kluby zaprzyjaźnione ratują kolegów przed spadkiem do II. kl.

Budapeszt. Walka o puhar. MTK — Ujpesti 4:1 (3:0). MTK zdobył więc puhar i mistrzostwo za r. 1923. FTC — Torekves 3:2 (2:0).

Pardubice. SC Pardubice — Teplitzer FC 3:0.

Berno. Sparta — Mor. Slavia 5:1 (4:1).

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy. Legja bawiła w dn. 9 i 10 bm. we Wilnie, gdzie wygrała z 1. p. p. leg. 2:1, a z mistrzem Wil. O. Z. P. N. Laudą przegrała 2:4. Legja wyjechała z 3 rez. AZS. (6 rezerw.) zaś grał w Łodzi z ŁKS. (1:6), Finał o mistrz. szkolne Rey — Kulwieć 1:1 (1:0) nie dał rezultatu; będzie więc powtórzonym w najbliższych dnich. Orkan bawił w Modlinie, przegrywając o mistrz. kl. B. od WKSM. 1:2. O mistrz. kl. C Orkan II. — Barkochba II. 3:1. O mistrz. kl. B. WHKS. — WKS. Modlin 1:2; WTC. — Barkochba 2:1 i Orkan — Makkabi 0:0.

Zawody międzyokręgowe Górny Śląsk — Warszawa dały nieoczekiwany wynik 1:0 na korzyść gości. Składy drużyn: Górny Śląsk: Czok (Pogoń Kat.); Kusz (Ruch), Kabot (Diana); Lubina (Diana), Kiełbasa (Ruch), Cuber (Pogoń); Gerlitz (I. FC. Katowitz), Koziarczyk (Pogoń), Król (Orzeł), Richter (I. FCK.), Machinek (Diana).— Warszawa: Loth II. (Pol.); Bujak (L.), Czyżewski (Pol.); Tupalski (A.), Loth I. (Pol.), Wiśniewski (L.); Hamburger, Grabowski (Pol.), Szenajch (W.), Emchowicz, Zantman II. (Pol.). — Z początku tempo ostre. Warszawa odrazu usadawia się na połowie gości. W 11 min. przebija się lewoskrzydłowy G. Ś., centruje i Król wpycha piłkę w siatkę gospodarzy. Warszawa do pauzy przeważa, napad nie może sobie jednak wyrobić pozycji do strzału. Ataki gości likwiduje łatwo obrona, lub Janek w efektowny sposób (wybiegi). Pod koniec gry tempo osłabło. Po przerwie znów Warszawa przeważa, a chwilami nie schodzi prawie z pola karnego gości. Jedynie kornery są wynikiem ataków. Szczęśliwy bramkarz gości nie przepuszcza piłki. Napad Warszawy, zmęczony atakami, w ostatnich minutach rezygnuje z wyrównania. Sędzia p. Konkiewicz z Krakowa, z małemi wyjątkami, dobry. Publiczności 4 tysiące. *Dż.*

Z Bielska. Przedostatniej niedzieli nastąpiło otwarcie nowego placu sportowego, wybudowanego przez Tow. Gimn. Sokół wspólnie z C kl. Bialskim Klubem Sport., zdarzenie, które większość interesentów sportowych nienależycie oceniła. Po przezwyciężeniu największych przeszkód, niebywałym zapałem i poświęceniem, stworzyli sobie także polscy sportowcy w tut. wyspie językowej własne ognisko i przyjąć należy, że skupią jaknajszersze kręgi młodzieży polskiej (stojącej dotąd zdala) około sportu. Wprawdzie boisko nie jest jeszcze zupełnie gotowem i wymaga jeszcze olbrzymich kosztów, mimo to już dziś prezentuje się jako jedno z najpiękniejszych boisk miasta. Boisko gimnastyczne, footballowe, piękny dom klubowy. Czegoż jeszcze możnaby sobie życzyć? Możemy dzielnym tow. do tego czynu tylko serdecznie gratulować.

3. VI. gościła Hakoah V. f. R. Mysłowice, przegrywając 0:1 mimo stałego przebywania na polu karnem przeciwnika. Bezmyślna gra jej ataku przyprawiła ją o tę klęskę. — 10. VI. Sturm, odpoczywając w mistrzostwie, zaprosił S. C. Zalenże z Katowic, który zwyciężył go pewnie 0:4 (0:2). Ten wysoki rezultat zawdzięczają Ślązacy raczej słabości przeciwnika, niż swojej umiejętności. Pielęgnują oni typową grę niemiecką, a brak im opanowania piłki i grają nadto brutalnie. Pod względem ustawiania się, kombinacji, walki, są oni lepszymi. Sturm zaprezentował się w formie, która nawet predykatu II klasowości nie zasłużyła. Sędzia p. Sonderling nie brał przepisów gry tak dokładnie. — Przedmecz Sturm rez. — BBSV rez. Co się tu działo, przechodzi wszelkie pojęcie. Gracze i tow. powinny zrozumieć, że do sportu należy też dyscyplina i wychowanie. Panowie! Tylko tak dalej, a grać będziecie przed pustymi trybunami, bez publiczności. — Hakoah II — Sturm III 3:2 (2:0) mistrz. kl. C. *E. M.*

17. VI. BBSV — Wawel (Kraków) 3:1 (1:1). Mistrz. kl. A. Obustronnie ostra gra. Zasłużone zwycięstwo technicznie lepszej drużyny. Zaraz z początku strzela Dyck 1 goala. W 40 min. wyrównuje Łopatka z karnego. Dwie bramki po przerwie uzyskują Hojdisch po rzucie z rogu, oraz Dyck z karnego. Rogów 5:2. Sędzia p. Rutkowski z Krakowa. — Hakoah — 3 p. strz. podh. 1:1 (1:1). Nudna gra. Sędzia p. Then. — Bialski Kl. Sp. — Hakoah II. 3:1. Mistrz. kl. C.

Ze Lwowa. Nareszcie skończyły się u nas mistrz. kl. A. Pogoń uzyskała znowu zaszczytny tytuł mistrza okręg., choć ostatnie tygodnie, a raczej ostatnie rozgrywki wykazały pewien spadek formy u naszego mistrza. Najbardziej przejawił się on 16 bm. w spotkaniu z Hasmoneą.

Pogoń — Hasmonea 6:3 (2:2). Mistrz. kl. A. Wynik prawdziwy 6:4 dla Pog., ponieważ sędzia p. M. Decowski z niewiadomych przyczyn unieważnił uznaną przez się i zupełnie prawidłową bramkę Hasmon. Dzień sobotni był dla Hasm. egzaminem dojrzałości w kl. A, który też w zupełności zdała. Pewna obrona i groźny atak zdziałały, że Pogoń zalicza zwycięstwo 16. VI. do najszczęśliwszych, a Hasm. szczycić się może, że wyszła z najlepszym rezultatem, jaki wogóle któraś z drużyn z Pog. w naszym okręgu uzyskała. Przed Hasm. otwiera się piękna przyszłość, oby tylko trwała!

W I. połowie mają białoniebiescy przewagę i uzyskują przez Steuermana 3 pewne bramki (jedna unieważniona). Pogoń zdołała przez Wacka i Garbienia wyrównać. Po przerwie odzyskuje mistrz równowagę, gra pewniej, a mając przeciwko sobie słabo w tym dniu grającą pomoc Hasm., uzyskuje 4 dalsze bramki (1 z karnego). Białoniebiescy mogą jedynie zrewanżować się 1. goalem, zdobytym z karnego, którego sędzia nie powinien był podyktować, gdyż lekko sfoulowany Steuerman i tak bramkę uzyskał. W Pog. najsłabsza obrona, a pomoc ostra, a nawet brutalna. Napad nie wykazał w tym dniu swej klasy. Sędziował nieudolnie i małostkowo p. Decowski, wykluczając niesłusznie Birnbacha i Garbienia.

17. VI. Czarni — Rewera (Stanisławów) 1:0 (1:0). Mistrz. kl. A. Czarni wykazują zatrważający spadek formy, łącząc go w dodatku z brakiem ambicji. Po zdobytej bramce przez Kowalskiego w pierwszych minutach ustaje wszelka racjonalna gra, a obie drużyny prześcigują się się w nudnej i bezmyślnej kopaninie, której Czarnym nawet z 4-ma rez. stanowczo przebaczyć nie można. Rewera, jakby na zakończenie swej smutnej roli w kl. A. grała b. ambitnie.

Tabela okręgu lwowsk. przedstawia się następująco: 1) Pogoń 19 p., Czarni 14 p, 3) Polonia (Przemyśl) 10 p., 4) Hasmonea 7 p., 5) Lechja 5 p., Rewera (Stanisławów) 3 p. — Lechja ma rozegrać jeszcze z Hasmoneą zawody rewanżowe.

Równocześnte rozegrała Hasmonea na boisku Pogodni zawody przyjacielskie z Makkabi krakowską, które zakończyły się nierozegraną, przyczem oba napady nie zdołały uzyskać żadnej bramki, głównie dzięki dobrze i pewnie grającym backom obu drużyn. Dość licznie zebrana publiczność nie mogła znaleźć w zawodach tych tego zadowolenia, jakie dają „goale“, choć obie drużyny pokazały nam grę interesującą, w której wybijała się lepsza technika i zgranie Krakowa. U Hasmonei, zwłaszcza w ataku, poznać było przemęczenie z ciężkiego meczu sobotniego. Sędziował tak, jak sędziować należy, p. kpt. Bilor. 18. VI. Pogoń — Eintracht(Lipsk) 7:1.

List z Pragi.

Szanowny Panie Doktorze! I tym razem niema nic szczególnego do doniesienia z Pragi. Najważniejszem zdarzeniem w tych dniach było spotkanie mistrzowskie obu naszych czołowych tow. Sparta — Slavia, które po zaciętej walce zakończyło się zwycięstwem Sparty 6 : 4. Była to walka dwóch wybitnych przeciwników, prowadzona z olbrzymią zaciętością, jednakże bez przekroczenia kiedykolwiek dozwolonych granic. Chodziło wszak o rozstrzygającą grę tegorocznego mistrzostwa, wprawdzie nie ostatnią, lecz przecież najmiarodajniejszą. Obydwa bowiem tow. były dotychczas jeszcze niepokonanemi, a pozostałe nie zdołają wstrzymać ich pochodu zwycięskiego. Poraz piąty odparła Sparta atak Slavii celem zdobycia tytułu mistrzowskiego.

Ponadto odbył się jeszcze szereg dalszych gier mistrzowskich. Wyniki tychże są Pańskim Szan. Czytelnikom już napewno z prasy codziennej znanemi, zbytecznem jest powtarzać je.

DFC wrócił w sobotę ze swego szwedzkiego tournee. Podczas gdy ub. roku ani jedna gra w Szwecji nie była przegraną, musiał się tym razem DFC dwukrotnie uznać pokonanym. Gracze skarżą się na zbyt wielkie wysiłki w podróży, a nie w ostatnim rzędzie na twardy sposób gry gospodarzy.

Powoli przychodzi znowu do głosu lekka atletyka. W zawodach tow. DEHG uzyskał Petera w skoku w wyż poważny wynik 1·81½ m., Uherek w skoku w dal 6·74 m. Ostatni pobił temsamem dotychczasowy cz. sł. rekord Także i w Paryżu osiągnęli prascy atleci sukcesy. W przeglądzie do nadchodzącej Olimpjady zwyciężył tamże Ivo (Slavia) w skoku o tyczce 3·56 m. i Narancic (Sparta) w rzucie kulą 13·34 m. Nadto zwyciężył team czechosłowacki w biegu rozstawnym na 1000 m. przed teamem Włoch i Francji. Wspaniały sukces!

W programie następnego tygodnia widnieją narazie 2 spotkania. Sparta gra we środę przeciw Makkabi (Berno), a w sobotę występuje do walki rewanżowej przeciw DFC. Team czechosłowacki gra 1 lipca w Bukareszcie przeciw teamowi Rumunji. 16 i 17 bm. odbędą się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne Charlottenburger SC i Slavii w Pradze.

11. VI. 1923. *Inż. Ernst Pissinger.*

List z Berlina.

Hamburger S. V. mistrzem Niemiec!, bije Union Obersch. 3 : 0. Wybierając się na oglądnięcie decydującej walki mistrza Berlina z mistrzem Północy, nie liczyłem wprawdzie na piękną grę, lecz w każdym razie spodziewałem się zaciętej, emocjonującej walki. Przyszło inaczej. To, co zobaczyłem, nie było ani grą, ani walką, lecz świadectwem rozbrajającej nieudolności Unionu. Po wczorajszej grze człowiek przeciera oczy i zapytuje się ze zdziwieniem, jak to było możliwem, iż drużyna ta doszła aż do finału i to po trupie S. V. Fürth?! Osobiście widziałem Union Ob. ostatni raz we walce z Arminią. Gra ówczesna nie była wprawdzie efektowną, ale w każdym razie rzetelną, przy nakładzie ambicji i pracy; błędy i niedomagania, wobec równorzędności drużyn, nie wychodziły jaskrawo na jaw. Po Arminji przyszła niespodziewana senzacja w postaci klęski Fürthu. Wszystkie recenzje były w jednem zgodne, a mianowicie, w stwierdzeniu wyższości Fürthu. Co do Unionu były zdania podzielone. Niemile zaskoczona prasa południowo-niemiecka podniosła larum, przechodzący czasami w ton naprawdę niesmaczny, pisma berlińskie przyjęły wprawdzie niespodziewany trjumf z godniejszym spokojem, jednak z drugiej strony pozwalały domyślać się, iż osiągnięcie upragnionego celu leży w granicach wielkiej możliwości. — Nic dziwnego, iż w takich warunkach z niecierpliwością oczekiwałem niedzielnego spotkania i to nie tyle ze względu na wynik, ile raczej na możliwość definitywnej oceny wartości najświeższego benjaminka.

Już pierwszych kilkanaście minut gry utwierdziły nas w przekonaniu, że Union Ob. nie należy jeszcze dzisiaj do tych drużyn, które mogą zabierać głos w poważnym koncercie międzynarodowym. Prymitywne środki, jakimi dzisiejszy mistrz Berlina operuje, mogą wprawdzie we walce punktowej zaskoczyć wskutek zbytniej pewności nieostrożnego przeciwnika, nie są jednak w stanie poważnie zagrażać drużynom, stojącym na odpowiedniej wysokości. By stać się godnym reprezentantem niemieckiego footballu, musi drużyna berlińska nie tylko bardzo pilnie popracować nad usunięciem braków technicznych, ale i przejść twardą szkołę spotkań międzynarodowych pierwszej jakości, by nabrać odpowiedniego szlifu, rutyny i pewności. Berlińczycy podają na swoje usprawiedliwienie niedyspozycję potłuczonego Dietra (pr. skrz.) i Standkego (obrona). Przyjmujemy je chętnie i chcemy wierzyć, iż przy odpowiedniej kondycji wszystkich graczy byłby się Union korzystniej przedstawił, ale mimo wszystko musimy objektywnie stwierdzić, iż tak, jak się dzisiaj sprawa przedstawia, jest różnica klas nie do zapoznania.

Hamburger S. V. zasiadł na tronie, który mu się od roku słusznie i prawnie należy. Mimo częstokroć zawiedzionych osobistych nadziei, musi każdy uczciwy i bezstronny sportowiec przyznać, iż berło dostało się w ręce drużyny, która pokładanego zaufania nie zawiedzie i niemieckiej piłce wstydu nie przyniesie. Kto H. S. V. uważa za drużynę jedynie żywiołową, jest w grubym błędzie. Jedenastka hanzeatycka posiada wprawdzie podziwienia godny żywiołowy animusz, ale obok tego i odpowiednią doskonałość techniczną i taktyczną. Główną siłą Hamburga jest atak, posiadający zaletę, jaką się w dzisiejszych czasach mało drużyn poszczycić może, t. j. nadzwyczajną dyspozycję strzału. Bomby Schneidra, strzelającego ze wszystkich pozycji i odległości z centymetrową wprost dokładnością, niepowstrzymane przeboje Hardera, wieńczone niemniej soczystym strzałem, mają w czasach mdłościowej hyperkombinacji wprost coś orzeźwiającego. Główną cechą bramkojada Hardera jest obok temperamentu ogromny spokój i błyskawiczna orjentacja. Skrzydła nie dorównywują wprawdzie tej trójce bombardjerów (Schneider, Harder, Breyel), ale braki nadrabiają szybkością i zwinnością. Całość opiera się na doskonałym wszędobylskim Halvorsenie (śr. pom.), który doskonałem ustawianiem się pozbawiał atak Unionu wszystkich piłek. Również dobrze dostrajał się do całości Carlson, słabszym był Krohn. Obrona jest nieco słabszą, jednak w decydującym momencie rzuca na szalę swoją pokaźną fizyczną wagę. Bramkarz Martens ma już swoją markę. Cała nadzieja Unionu opierała się na obrońcach, ale mimo najlepszych chęci nie mogłem się w nich niczego nadzwyczajnego dopatrzeć. Usprawiedliwieniem może być niedyspozycja Standkego i nawał pracy wskutek słabej całości. W pomocy na wzmiankę zasługuje jedynie młody Morstwig, który skutecznie trzymając przeciwnika, pamiętał również od czasu do czasu o użytecznych piłkach dla ataku. O ataku da się chyba powiedzieć, iż tak jakby go nie było. Lux na środku zupełne zero, bracia Franke starali się wprawdzie, ale wobec braku wsparcia było wszystko bezskutecznem. Wynik ostateczny zupełnie zasłużony, podwójna doza byłaby również na miejscu. 13. VI. 1923. *Berolinus.*

List z Zagrzebia.

Kochany Panie Doktorze! Ostatnią grę międzynarodową przed kampanją o mistrzostwo odbył Gradjański przeciw połudn. niemieckiemu mistrzowi w walce o puhar T. V. Augsburg. Gradjański zwyciężył pewnie 5:4. Niestety nie miała pewna zresztą obrona Gr. swego najlepszego dnia, stąd wyjaśnienie rezultatu. Nadto była 3. bramka Augsburga własnym goalem (Eigengoal) Gradj., 4. zaś widocznym of'side! Augsb. prowadził już 2:0, gdy Gr. zaczął grać i wykazał wspaniałą kombinację. — Perska, Pavlekovic, Mantler i Goetz byli najlepszymi, w Augsb. Henneberger. Niestety, goście grali b. brutalnie, co psuło dobre wrażenie. Sędzia p. Dubravcic nie dorósł do prowadzenia tej gry.

9. VI. 1923 r. *Prof. Milan Graf.*

List z Belgji.

Szanowny Panie Redaktorze! Dzisiaj mam zamiar donieść kilka ważnych wiadomości ze sportu wioślarskiego. 27 maja odbyły się wyścigi wioślarskie ósemkami w Brukseli. Trasa wynosiła 5000 mtr., 200 metr. więcej, niż ub. roku. Ostatnim razem zwyciężyła drużyna „Royal Sport nautique de Bruxelles". W tym roku zwycięstwo zdobyła ósemka „Union nautique de Bruxelles", przebywając 5000 m. w 18 min. Drugie miejsce zajęła drużyna „Société Royale du Sport nautique de Gand", 18 min., 2 sek. 3/5. Zeszłoroczny zwycięsca musiał się zadowolnić trzeciem miejscem. Na początku prowadził „Royal de Bruxelles", za nim następowały „Gand" i „Union de Bruxelles". „Gand" i „Royal" robiły 37 uderzeń na minutę, „Union" tylko 34. Potem „Gand" wysunął się na czoło wyścigu, a „Royal" i „Union", pozostawszy trochę w tyle, mierzyły swe siły. Niedługo to jednak trwało, bo „Union" wysunął się na czoło i mimo wspaniałego spurtu „Gand" (38 uderzeń na minutę), przybył pierwszy do mety, dzięki spokojnemu i głębokiemu wiosłowaniu.

Wioślarze belgijscy przechodzą obecnie okres pilnego treningu. Tow. paryskie Wysokiej Sekwany przyjeżdża do Brukseli na 15 i 16 lipca na wyścig o puhar, który zdobyło zeszłego roku. Potem zbliżają się mistrzostwa Europy, na których Belgja napewno osiągnie jedno z pierwszych miejsc. Tow. wiośl. w Roubaix (Francja), urządziło regaty między Francją a Belgją. Belgja była reprezentowaną przez „Royal-Club nautique de Gand", „Cercle des Régates de Bruxelles" i „Club nautique de Tourn", które odniosły znaczne sukcesy. W Liége odbyły się także zawody wioślarskie, mające wielki rozgłos. Po wyścigach klubowych nastąpiły regaty międzynarodowe ósemkami o nagrodę króla belgijskiego. — W pierwszym wyścigu wygrała Francja, a Belgja zajęła drugie miejsce. Drugi wyścig przyniósł zwycięstwo Szwajcarji, a następne miejsce Włochom. We finale wygrała znowu Szwajcarja, a Włochy zajęły powtórnie drugie miejsce.

Na zakończenie sezonu piłki nożnej, który się kończy w Belgji przed latem, zaprosił „Berchem Sport" (Antwerpja) drużynę holenderską „Feyenoord" (Amsterdam), która zajęła trzecie miejsce w tabeli mistrzostw Holandji zach. Po senzacyjnym meczu uległa drużyna belgijska 3:5. Dwa wielkie trjumfy odniosły dwie drużyny belgijskie zagranicą. Mistrz Belgji na rok bieżący, „Union St. Gilloise" pobił w Barcelonie finalistę hiszpańskiego, drużynę „Europa" 3:0. Tak znaczne zwycięstwo nad jedną z najlepszych drużyn europejskich świadczy chlubnie o poziomie mistrza Belgji. W tymsamym stosunku (3:0) pobił zeszłoroczny mistrz Belgji Beerschot A. C. (Antwerpja) w Szwajcarji drużynę genewską „Etoile". Co do sukcesów „Union St. Gilloise" trzeba jeszcze nadmienić, że jej wspaniały bramkarz Leroy wystąpił z tego klubu, który pomimo tej dotkliwej straty osiąga tak zaszczytne wyniki.

Dowiedziałem się z wielkiem zmartwieniem o zwycięstwie Jugosławji nad Polską. Nie znam jeszcze szczegółów, ale jestem przekonany, że lepiejby się było powiodło naszej reprezentatywce, gdyby w bramce był grał Popiel, a nie Wiśniewski. Myślę, że w tem tkwiła nasza przegrana. 9. VI. 1923. *A. M.*

List z Rewla.

Szanowny Panie Redaktorze! Wzorując się na umieszczanych w „Tyg. Sport." „Listach" z Pragi, Budapesztu, Berlina i t. d. i ja pragnę napisać coś o sporcie estońskim. Przedewszystkiem zaś umieszczę to, co ma jakiś związek ze sportem polskim. Otóż w czasie Zielonych Swiąt (20—22 V. rb.) bawił u nas team repr. Warszawy, oraz jeden z najsilniejszych klubów polskich (? Red.) — Polonia. Warszawiacy mieli szczęście i udało się im trzykrotnie pokonać drużyny estońskie. Wówczas odbyły się nast. spotkania: Warszawa—Rewel 6:1, Warszawa—Narwa (klub Wöitleja) 4:1, Polonia—Sport (Rewel) 3:0. Pierwszy i trzeci wynik — za wysokie. Przebiegu gry opisywać nie będę, gdyż jest on z pewnością dobrze wszystkim znany. Jednocześnie w Dorpacie odbywały się międzynar. zawody lekkoatletyczne, w czasie których startowali z Warszawy Rothert i przebywający od kilku miesięcy w Rewlu, Jucewicz. Wyniki były następ.: 100 m. 1. Rothert 11,3", 2. Pereversin (Est.); 200 m. 1. Rothert 23,7", 2. Vitthoff (Łotwa); 400 m. 1. Rothert 55,2"; 1500 m. 1. Ihves (Est.) 4'37,1", 2. Jucewicz 4'37,3"; 110 m. z płotk. 1. Neumann (Est.) 17,1", 2. Klumberg 17,4"; kula 1. Kibilds (Łotwa) 12.88, 2. Klumberg 12.78; dysk 1. Klumberg 39.47; oszczep 1. Klumberg 57.96; w dal 1. Klumberg 6.77; tyczka 1. Vitthoff 3.40, 2. Klumberg 3.40; w wyż Klumberg 1.70. Klumberg, to chluba Estonji i na niego, jak również na Tammera i Loosmanna, liczymy zawsze najbardziej. Kontakt z klubami polskimi nawiązany. Legja z Warszawy przybywa do „Kalevu" z końcem czerwca, lub początkiem lipca, Warszawianka zaś w początkach września.

Teraz należy napisać nieco o naszych klubach. Liga piłki nożnej jest obecnie w stadjum organizacyjnem, kluby powstają ciągle (liczba doszła do 50). Do klasy A. należą kluby: Kalev, Sport, TIK z Rewla, Vörtleja (Narwa) i ASK (Dorpat). Nareszcie nasze kluby zrozumiały, jakie znaczenie ma kontakt z klubami zagranicznymi, toteż, pokonywując trudności finansowe, sprowadzają to Polaków, to Niemców. Ostatnio bawił w Rewlu Norden-Nordwest z Berlina, który rozegrał trzy spotkania ze Sportem i z Kalevem (2). Po ciężkiej walce Sport uległ 1:2, Kalev zaś pobił gości zasłużenie 1:0. Niemcy, chcąc skreślić przegraną, pragnęli rewanżu, który zakończył się bez rezultatu 3:3. Do przerwy goście prowadzą 2:0, a po przerwie lekceważą przeciwnika, Kalev zaś naciera energicznie i uzyskuje wyrównanie. Czekamy obecnie wizyty Legji z Warszawy. Kluby rewelskie są obecnie już w treningu i pokonać ich nie będzie już tak łatwo, jak na początku sezonu (na Zielone Świątki).

11 VI. wygrał Jucewicz bieg 1500 m., 2-gi na 5 klm. (16'38") i 4-ty na 400 m. na zawodach w Dorpacie dn. 9., 10. VI.

Rewel, w czerwcu 1923. *Eugen Glaudan.*

Rozmaitości sportowe.

Statystyka najnowsza Reprez. Polski: Grali: Cikowski, Sperling 6 zawodów; Gintel, Synowiec, Kuchar, Kałuża 5; Fryc 4; Garbień, Spojda 3, Loth II, Klotz I., Styczeń, Mielech, Wiśniewski 2, Marczewski, Einbacher, Przeworski, Popiel, Śliwa, Staliński, Reyman I., Krumholz, Prymka, Niziński, Kogut, Dużniak, Bułanow II. po 1. Bramki ogółem dotąd strzelili: Kałuża 3, Garbień 2, Klotz 1 i Dużniak po 1.

Na meczu Kraków — Lwów 10 bm. było wszystkiego widzów tylko 6000.

Nowa afera w Krakowie. Ugodzony sędzia na zawody Kraków — Lwów, p. Grabowski z Warszawy odmówił. Wobec tego KZOPN wezwał telegraficznie p. Rosenfelda z Bielska, który przyjechał. Lwów jednak nie chciał się zgodzić na wyznaczonego sędziego. Sędziował przeto p. Obrubański, uproszony w ostatniej chwili, który już od roku nie sędziował i nie jest obecnie wogóle członkiem Koll. Sędziów. P. Rosenfeld złożył natychmiast w szatni legitymację sędziowską. Grozi obecnie masowa dymisja sędziów w Bielsku i Krakowie. Zaszły wypadek jest wprost niesłychanym.

Międzyszkolne zawody młodzieży szkół średnich Poznania w dniu 24-go bm. organizuje sekcja gier i zabaw Klubu Sport. „Pentatlon". I. część programu rozpada się na trzy grupy: a) lekko atletyczną: 1. bieg 100 mtr., 2. rzut dyskiem i ćwiczenie oszczepem. 3. skok w dal, w zwyż i ćwiczenia o tyczce, 4. pchnięcie kulą i 10×100 mtr. b). gry ruchowe: 1. palant polski bez galenia, 2. piłka koszykowa i 3. piłka latająca. c). zawody w piłkę nożną. II. część programu wypełniona będzie zawodami młodzieży żeńskiej uczelni im. Dąbrówki i Liceum żeńskiego o pierwszeństwo w kwadrancie, palancie i walce narodów.

Lekka atletyka w Warszawie zyskała sobie obok footballu dominującą rolę.

Polonia gra 20 bm. z Warszawianką (finał kl. A), a 23 i 24 bm. z Vasasem (Budapeszt).

TKS zdobył mistrzostwo Toruńskiego okręgu.

ŁKS gra 24 bm. z Warszawianką, a 27 bm. z Vasasem.

Poselstwo Król.-Szwedzkie w Warszawie komunikuje: Terminy Północnej Wystawy Ogrodniczej i Międzynarodowej Wystawy Samochodowej na Wystawie Jubileuszowej w Goeteborgu uległy zmianom następującym: Wystawa Samochodowa pozostaje otwartą do dnia 30 czerwca, a Ogrodnicza od 21 do 30 września br.

Walne Zgrom. KS Podgórze z 5 bm. zmieniło zarząd klubu o tyle, że p. Kropatsch został sekretarzem w miejsce ustępującego p. Drozdowskiego, który po p. Chanu zajął fotel wiceprezydjalny. Pozatem wybrano komitet do uroczystego otwarcia boiska i obchodu 10-cioletniego jubileuszu stworzenia klubu.

Naprzód (Poznań) rozwiązał się z powodu trudności finansowych.

Warta (Poznań) przegrała w bież. roku 2 mecze i to z Polonią warszawską.

KS Wulkan, klub młodziutkich footballistów, zasilił szeregi graczy Podgórza, wstępując doń jako trzecia drużyna.

Lauda zdobyła mistrzostwo Wil. OZPN, 2). 1 pp. Leg. 3). WKS.

WKS Lublin prowadzi przed Hallerczykiem w mistrz. swego okręgu.

Varsovia (dawniej WHKS) prowadzi w grupie klubów kl. B WOZPN.

KS Pentatlon, ukonstytuował się 18. maja br. przy Centr. Szkole Wojsk. Gimn. i Sport. Celem klubu jest uprawianie sportów i gimnastyki, szerzenie zamiłowania do nich wśród wojskowych czynnych i rezerwowych, oraz w szerokich kołach młodzieży, wreszcie udział w ogólno-krajowem życiu sportowem. Środki do tego celu posiada Klub wyśmienite. Tereny sportowe i sprzęt. Kierownicy tej miary, jak prezes Klubu ppłk. W. Sikorski, wicepr. kpt. Baran, ppłk. szt. gen. Boruta-Spiechowicz, por. Berski, por. Laskowski, por. Gilewski, por. Łęgowski, chor. Adamczak i inni. Swojej światłej rady udziela Klubowi prof. Uniw. E. Piasecki, dyrektor Studjum Wych. Fizycz., jedynego w Polsce, a jednego z trzech w Europie. Tą również drogą Klub ma dostęp do dzieł naukowych bogatej bibljoteki Studjum. Kontakt z władzami szkolnemi w celu oddziaływania na młodzież został już nawiązany. Członkiem zwyczajnym Klubu może zostać każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, narodowości polskiej (podkreślenia tow. I my je podkreślamy dwukrotnie!! Red.) z nieposzlakowaną przeszłością obywatelską i sportową, zaś w charakterze członka nadzwyczajnego młodzież. Klub posiada następujące sekcje: lekkoatletyczna, szermiercza, gier i zabaw (z podsekcją tenisową), boksingowa i pływacka.

Warta (Poznań) wyjeżdża w bieżącym miesiącu na tournee do Francji.

Popis gimnastyczny i gry ruchowe szkół średnich odbyły się dn. 10 bm. w Warszawie.

Sprostowanie: W nadzw. Nr. 17 naszego pisma zakradła się pomyłka w części statystycznej teamów repr. Polski. W Sztockholmie strzelili bramki dla Polski Garbień 1 i Klotz I. z karnego (a nie Kałuża).

Zwycięstwo Jugosławji nad Rumunją 2:1, identyczne z wynikiem w Krakowie, odpowiada kalkulacji papierowej. (Polska - Rumunja 1:1).

Jugosławja pokonała Rumunję 2:1 w Bukareszcie w obecności rum. następcy tronu.

Reprezentacja Jugosławji grała 12 bm. zawody jako reprezentacja Zagrzebia z reprezentacją Bukaresztu i wygrała 3:2.

Nadzw. Walne Zgrom. KZOPN odbędzie się 15. lipca br.

Makkabi — Olsza o mistrz. klasy B. rozegrają 24 bm.

„Mistrzem południowych Niemiec" reklamowała Pogoń lwowska oraz „Sport" T. u. S. Eintracht z Lipska. Pocóż uciekać się do nieprawdziwej reklamy, skoro publiczność nasza dobrze wie, że mistrzem południowych Niemiec na rok bieżący jest Sp. V. Fürth, a Lipsk rozgrywa zawody w Niemczech Środk., a nie poł.? U Pogoni, ze względu na interes, można tę nieprawdziwą reklamę sobie wytłumaczyć, ale u p. Wacka w „Sporcie"?

Cracovia — Jutrzenka grają w sobotę lub niedzielę — mecz rewanż o mistrzostwo.

Niezjawianie się sędziów na zawody o mistrz. kl. C jest na porządku dziennym i dzięki temu omal na zawodach Lechia — Czarni nie przyszło między obu drużynami do bójki.

Wawel utracił w ostatnich dniach kilku doskonałych graczy, z tych Węglowski poszedł do Legji warszawskiej, a kilku innych wyjeżdża do Wilna.

Nadzw. Walne Zgrom. Kolleg. Sędziów KZOPN odbędzie się 8 lipca br.

Liverpool pobił komb. team francuski 4:0, zaś Glasgow Rangers CAP Gallia (Paryż) 6:1.

MTK zdobył mistrzostwo Budapesztu.

33 (Budapeszt) przyjeżdża na tournee do Polski.

Norden Nordwest z Berlina grał 2. i 3. VI. w Estonji z Kalevem (0 : 1) i Sportem (2 : 1). Sport, jak wiemy, pokonany został przez Polonię (0 : 3).

Walne Zgrom. Ang. Zw. Footb wybrało ponownie Mr. M. Kenna prezesem, Mr. John Lewisa, Bacosta, Dirkinsona i Suklissea członkami Zarządu.

24 klubów wejdzie w przyszłym roku do pierwszej klasy włoskiej.

Gracze Kispesti, zdyskwalifikowani za profesjonalizm do 18 bm., stają się od tego dnia znowu amatorami, jednak dużo graczy niema zamiaru wstąpienia z powrotem do Kispesti. Varga, Csontos i Jeszmas wstępują do Ujpesti, Blasnik i Stallmach do MTK. Eisenhofer natomiast nie jest jeszcze zdecydowanym, czy ma wstąpić do MTK, czy też do FTC. Jenny gra w Strassburgu. Związek Węg. uchwalił jednak, że ci wszyscy gracze mają rok po skończonej dyskwalifikacji grać jeszcze w Kispesti, wobec tego zachodzi obawa, że ci gracze na ten czas opuszczą zupełnie Budapeszt.

Frem, Kopenhaga, zdobył mistrzostwo Danji, bijąc Aarhus 2 : 1.

Wacker, poraz pierwszy od swego założenia, doszedł do finału o puhar.

Slavia i Sparta rozegrają w bm. zawody z Union Oberscheneweide (Berlin).

Anglja rozegra dwa zawody z Austrją, prawdopodobnie we wrześniu i w przyszłym roku w maju we Wiedniu.

Gradjański zdobył puhar kroacki, bijąc we finale K. S. Penkala 0 : 1.

Szwajcarja gra następujące międzynarodowe zawody w najbliższym czasie: 21 bm. z Norwegją w Krystjanji, 24 bm. z Reprezentacją Krystjanji.

MTK gra 29 bm we Wiedniu z Rapidem.

Espagnol przyjeżdża w jesieni do MTK do Budapesztu.

Ujpesti gra we wrześniu we Wiedniu z Floridsdorfem.

Protest Sp. V. Fürth przeciw zawodom o mistrz. z Unionem Oberscheneweide (Berlin) został z powodu spóźnionego doręczenia (trzy godziny spóźniony) odrzuconym.

Angielski sezon footb. rozpoczyna się 25. VIII. Stara zasada, że mecz-rewanż ma być rozegranym w następnym tygodniu, została utrzymaną. Nowowstępujące do I. ligi kluby Westham i Notts County grają pierwszy mecz, pierwszy ze Sunderlandem, drugi z Burnley.

Budapeszteński sezon jesienny zostaje otwartym 15 sierpnia zawodami Finlandja — Węgry w Budapeszcie.

33 i UTSC wchodzą do I. klasy budapeszteńskiej w miejsce MAFC i MAC.

Pulwerowi, bramkarzowi Young Boys Berno, zaproponował Bolton Wanderers objęcie stanowiska bramkarza w tejże drużynie.

Uridil został trenerem drużyny opery wiedeńskiej, a Studnicka ma trenować drużynę Burgteatru.

Majcherczyk i Reyman, obaj z Wisły, byli najlepszymi w swoich linjach w teamie Krakowa przeciw Lwowowi 10 bm.

Hogan ma ponownie zostać trenerem MTK.

Neugebauer, bramkarz Floridsdorfu, został aresztowany z powodu włamania, jakie w u. roku popełnił w Preszburgu.

Fryc (Cracovia) grał przeciw Eintrachtowi swój 200 ny mecz.

Brzeziński (bramkarz AZS Poznań) nosi się podobno z zamiarem wstąpienia do KS Warta.

Kropatsch Rudolf, po odbyciu surowej kary, nałożonej nań przez KZOPN, wstąpił do macierzystego klubu Podgórze, obejmując sekretarjat i kierownictwo sekcji footb.

Rosenfeld, jeden z najlepszych sędziów footbal. w Polsce, złożył legitymację sędziowską, dzięki polityce, jaką się w naszym sporcie obecnie uprawia. Jest to jeszcze jeden kwiatek z działalności naszych prowodyrów sportowych okręgu lwowsk. i krak.

Lange (ŁKS) został ukarany 6-miesięczną dyskwalifikacją za nieodpowiednie zachowanie się na boisku.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.